DZIŚ 12 STRON – Cena numeru wraz z »Panoramą« 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
sobota, niedziela, poniedziałek
24, 25, 26 grudnia
1949 r.
Rok V
Nr 354
(1617)

Wszystkim Prenumeratorom Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma składamy serdeczne życzenia świąteczne

Redakcja i Administracja „Dziennika Łódzkiego"

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

CHWILA REFLEKSJI

Gdy, siadając dziś do wigilijnych stołów, w chwili refleksji sięgniemy myślą w przeszłość, spojrzymy na przebytą przez pięć lat drogę — możemy mieć podstawy do zadowolenia i optymizmu. Mozolna i ciężka była ta droga: dźwigania się w pierwszym okresie z najstraszniejszych zniszczeń wojennych, uzupełniania najdotkliwszych braków we wszystkich dziedzinach życia, a jednocześnie walki z wrogami, siejącymi zamęt w odradzającym się kraju, usiłującymi zburzyć to, co się budowało. Droga stopniowych, coraz większych sukcesów w organizowaniu kraju, tworzenia wciąż lepszych warunków bytu ludziom pracy, likwidowania smutnej spuścizny przeszłości.

Drogę tę znaczyły wciąż nowe fabryki, zakłady przemysłowe, linie kolejowe, szkoły, domy kultury, cechowało ją wydatne zwiększanie produkcji, przekraczanie norm przedwojennych, coraz pełniejszy rozwój gospodarki, oświaty i kultury w kraju, coraz wszechstronniejsze zaspokajanie potrzeb człowieka i podnoszenie na wyższy poziom jego życia.

Nie ma bodaj dziś człowieka pracy w Polsce, który by nie mógł z czystym sumieniem stwierdzić, mimo nawet odczuwanych w tej chwili braków, że warunki jego bytu i bytu całego kraju w okresie tych lat uległy wydatnej poprawie, że jest mu bez porównania lepiej, niż było przed czterema laty, że odczuwa poprawę swej sytuacji życiowej w porównaniu z okresem sprzed trzech lat, dwóch, czy nawet w porównaniu z zeszłym rokiem.

To, że w okresie pięciu lat, które minęły od wyzwolenia, wznieśliśmy się ze stanu najgłębszego upadku gospodarczego i chaosu na poziom dzisiejszy, że w wyniku przedterminowego wykonania planu trzyletniego doszliśmy do wydatnego zagospodarowania i uprzemysłowienia Polski, a obecnie podejmujemy walną batalię o realizację planu sześcioletniego— jest wynikiem rządów klasy robotniczej w kraju, jest zasługą władzy ludowej w Polsce.

To jest bezsprzeczne. Faktem jest również, że sukcesy te osiągnęła Polska dzięki temu, iż znalazła się w obozie postępu i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Zarówno rozwój gospodarczy kraju, jak stałe podnoszenie stopy życiowej społeczeństwa — rezultat codziennego, mozolnego wysiłku milionów ludzi pracy, można było osiągnąć jedynie w warunkach pokoju, chronionego i umacnianego przez Związek Radziecki i zespół państw demokracji ludowej.

Siła kraju zwycięskiego socjalizmu i państw, rządzonych przez klasę robotniczą, siła idei postępu, którą reprezentują miliony ludzi pracy na całym świecie, także w krajach, pozostających jeszcze pod władzą kapitalistów, była i jest najpotężniejszą, najtrudniejszą do pokonania przeszkodą dla międzynarodowej finansjery, usiłującej na nowo utopić świat we krwi i cierpieniach, pragnącej dla ratowania swych utraconych czy zagrożonych bogactw i wpływów rozpętać nową wojnę światową.

Słyszymy wciąż o tych wysiłkach ginącego świata. Czytamy w sprawozdaniach z wielkich procesów politycznych (choćby z ostatniego, który zakończył się w Sofii) o próbach wywoływania przewrotów w krajach demokracji ludowej, o olbrzymich sumach, które amerykańscy królowie dolara przeznaczają na dywersję, sabotaż i akcję szpiegowską w krajach, rządzonych przez ludzi pracy. Na ślady wrogiej penetracji, której celem jest zahamowanie rozwoju naszej gospodarki i pomniejszenie naszej siły, natrafiamy w życiu codziennym, w naszych zakładach przemysłowych, w przedsiębiorstwach, w kopalniach.

Wiemy już od dawna z prasy o pełnym przywróceniu do łask przez naszych dawnych sojuszników czasu wojny — o przywróceniu do łask największych hitlerowskich zbrodniarzy, o restytuowaniu w Niemczech Zachodnich hitlerowskich hord, złożonych z tych samych ludzi, którzy przez pięć lat bezkarnie mordowali Polaków i niszczyli nasz dobytek.

Świadomi jesteśmy krwawej przyszłości, jaką anglo-amerykańscy kapitaliści i ich hitlerowscy przyjaciele pragnęliby zgotować ludom Europy, które wymknęły się spod władzy kapitalizmu. Wiemy jednak również bardzo dobrze, że siły pokoju na całym świecie nieustannie potężnieją i rosną, że miliony ludzi na całym świecie zdecydowane są walczyć przeciw wojnie, nie dopuścić do ziszczenia się pragnień kapitalistów, zagrożonych w swym stanie posiadania. Wiemy, że wzmaga się wciąż potęga Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju, do którego włączyły się niedawno Chiny Ludowe i Niemiecka Republika Demokratyczna.

Olbrzymia, imponująca swymi rozmiarami fala manifestacji, jaka przeszła przez świat w związku z 70 rocznicą urodzin Józefa Stalina, zwycięskiego wodza nowej epoki, twórcy i kierownika światowego obozu pokoju — wskazuje na wielkość i głębokość wiary milionów ludzi pracy, rozsianych po wszystkich kontynentach, w ostateczne zwycięstwo idei postępu, w ostateczne zwycięstwo Człowieka, gnębionego jeszcze na dwóch trzecich kuli ziemskiej i wyzyskiwanego przez kapitalizm.

Z głęboką wiarą i ufnością, pomni nakazu nieustannej czujności wobec zakusów wroga, zasiadamy dziś przy stołach wigilijnych. Wierzymy, że na przyszłe święta, pierwsze po rozpoczęciu planu sześcioletniego, Polska Ludowa znajdzie się na nowym, dalszym etapie swej drogi, którą kroczy z sukcesem od dnia wyzwolenia. Będzie jeszcze lepiej zagospodarowana, jeszcze zasobniejsza i silniejsza, jeszcze bliższa celu, do którego zdąża, jeszcze bliższa socjalizmu.

Następny nr „Dziennika Łódzkiego" ukaże się we wtorek, dnia 27 grudnia br.

Stalin — Wódz postępowej ludzkości

MOSKWA W specjalnym numerze „Prawdy", poświęconym 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, ukazał się artykuł G. Malenkowa pt. „Towarzysz Stalin - Wódz postępowej ludzkości". Poniżej zamieszczamy fragmenty tego artykułu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy na horyzoncie politycznym pojawili się nowi pretendenci do panowania nad światem, towarzysz Stalin wezwał narody do zdecydowanej walki przeciwko prowokatorom nowej wojny światowej, zjednoczył zwolenników pokoju w potężną siłę. Konsekwentnie i bezlitośnie demaskując podżegaczy do nowej wojny, towarzysz Stalin stanął na czele wielkiego ruchu w obronie pokoju.

Towarzysz Stalin uważany jest słusznie za wielkiego i wiernego przyjaciela miłujących wolność narodów krajów demokracji ludowej, wyzwolonych spod jarzma faszyzmu, narodów Chin i Korei Północnej, które na zawsze zrzuciły jarzmo imperialistów.

Oto dlaczego narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość widzą w towarzyszu Stalinie swego uznanego wodza i nauczyciela. Oto dlaczego dzisiaj szczególnie serdecznie dają one wyraz swej miłości i oddaniu dla towarzysza Stalina, podkreślając jego wielkie zasługi w walce o szczęśliwe życie ludzi, o pokój między narodami.

Stanowcza polityka pokoju

W świadomości narodów wszystkich krajów imię towarzysza Stalina od dawna już stało się sztandarem pokoju.

Wszyscy ludzie, którzy chcą walczyć przeciwko podżegaczom do nowej wojny, wiedzą, przekonani są, że nie zawiodą się, jeśli zewrą swe szeregi wokół towarzysza Stalina — wielkiego obrońcy pokoju. Ludzkość, która przeżyła okropności ostatniej wojny światowej, łaknie pokoju i zdecydowanie nie chce nowej rzezi. Z tego właśnie powodu wszystkie narody witają z wdzięcznością tę zdecydowaną i stanowczą politykę pokoju, którą prowadzi i której broni towarzysz Stalin.

Współistnienie i współpraca różnych ustrojów

Demaskowani w swych awanturniczych zamysłach podżegacze wojenni, chcą oszukać prostych ludzi kłamliwym twierdzeniem, jakoby komuniści uważali pokojowe współistnienie krajów socjalizmu i krajów kapitalistycznych za niemożliwe. Swą zbrodniczą działalność w dziedzinie przygotowywania nowej wojny pragną oni osłonić oszczerstwami wymierzonymi przeciwko uczciwej polityce pokoju, prowadzonej przez komunistów.

A przecież towarzysz Stalin nie raz z całą stanowczością oświadczał, że Związek Radziecki stoi na gruncie faktu nieuniknionego współistnienia przez dłuższy okres czasu dwóch systemów — socjalizmu i kapitalizmu — i wytrwale prowadzi politykę utrzymywania lojalnych pokojowych stosunków ze wszystkimi państwami, które wykazują pragnienie przyjaznej współpracy pod warunkiem przestrzegania zasad wzajemności i wykonywania przyjętych zobowiązań.

Prowadzona pod kierownictwem towarzysza Stalina polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do zapewnienia trwałego pokoju między narodami, do wzmocnienia ze wszechmiar przyjaznej współpracy miłujących pokój narodów.

Już po drugiej wojnie światowej towarzysz Stalin nieraz udzielał ścisłej odpowiedzi na temat bezwzględnej możliwości pokojowej i długotrwałej współpracy między ZSRR i krajami kapitalistycznymi. Wystarczy przypomnieć choćby następujące bezpośrednie i jasne oświadczenia towarzysza Stalina:

Stalinowska ocena możliwości współpracy

We wrześniu 1946 roku moskiewski korespondent „Sunday Times" Aleksander Werth zadał towarzyszowi Stalinowi pytanie:

„Czy nie uważa Pan, że w miarę dalszego rozwoju Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu, zmniejszają się, jeśli chodzi o Związek Radziecki, możliwości pokojowej współpracy ze światem zewnętrznym? Czy możliwy jest „komunizm w jednym kraju?"

Towarzysz Stalin odpowiedział: „Nie wątpię, że możliwości pokojowej współpracy nie tylko nie zmniejszają się, lecz mogą nawet wzrosnąć.

„Komunizm w jednym kraju" jest zupełnie możliwy, zwłaszcza w takim kraju, jak Związek Radziecki".

Związek Radziecki a Stany Zjednoczone

W grudniu 1946 roku Elliot Roosevelt zadał towarzyszowi Stalinowi pytanie:

„Czy uważa Pan, że jest możliwe dla demokracji takiej, jak Stany Zjednoczone, pokojowe współżycie na świecie z taką komunistyczną formą rządów, jaka istnieje w Związku Radzieckim, i że ani z jednej, ani z drugiej strony nie będą podejmowane próby ingerencji w wewnętrzne sprawy polityczne drugiej strony?"

Towarzysz Stalin odpowiedział: Tak, oczywiście. Jest to nie tylko możliwe. Jest to rozsądne i całkowicie możliwe do urzeczywistnienia. W okresie największego napięcia wojennego różnice w formie rządów nie przeszkodziły obu naszym krajom w połączeniu się i pokonaniu naszych wrogów. W jeszcze wyższym stopniu możliwe jest utrzymanie tych stosunków w okresie pokoju."

W kwietniu 1947 roku towarzysz Stalin w rozmowie z p. Stassenem oświadczył:

„...nie należy tracić umiaru we wzajemnej krytyce systemów. Każdy naród trzyma się tego systemu, którego chce i może się trzymać. Jaki system jest lepszy — historia pokaże. Należy szanować systemy wybrane i zaaprobowane przez naród. Czy system w USA jest zły lub dobry — jest sprawą narodu amerykańskiego. Współpraca nie wymaga, aby narody miały jednakowy system. Należy szanować systemy zaaprobowane przez naród. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca."

Pokojowe uregulowanie rozbieżności

W maju 1948 roku towarzysz Stalin pisał w odpowiedzi na list otwarty Henry Wallace'a — „...rząd radziecki uważa, że mimo różnic systemów gospodarczych i ideologii — współistnienie tych systemów i pokojowe uregulowanie różnic między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi jest nie tylko możliwe, lecz również bezwzględnie konieczne w interesie powszechnego pokoju."

W styczniu 1949 roku naczelny dyrektor europejskiego oddziału amerykańskiej agencji prasowej „International News Service" Kingsbury Smith zwrócił się do towarzysza Stalina z pytaniami:

1) czy rząd ZSRR gotów będzie rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej z rządem Stanów Zjednoczonych deklaracji, potwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie ma zamiaru uciec się do wojny przeciwko sobie;

2) czy rząd ZSRR będzie gotów podjąć wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych kroki, zmierzające do urzeczywistnienia tego paktu pokoju, takie kroki, jak stopniowe rozbrojenie?

Towarzysz Stalin odpowiedział, że „rząd radziecki gotów byłby rozpatrzeć sprawę ogłoszenia takiej deklaracji", a dalej: „oczywiście, rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu kroków, zmierzających do urzeczywistnienia paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia".

Stalinowska polityka przyjaźni narodów

Tak mówi towarzysz Stalin, wyrażając dążenie ludzi radzieckich do pokojowej, twórczej pracy, do ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami wszystkich krajów. Związek Radziecki uważa, że droga pokojowej rywalizacji z kapitalizmem jest w pełni możliwa do przyjęcia. Przez usta towarzysza Stalina cały naród radziecki oświadcza kategorycznie, że ZSRR opowiada się przeciwko awanturom wojennym, za ugruntowanym i długotrwałym pokojem na świecie, mimo, że ludzie radzieccy są absolutnie pewni swej niezłomnej siły. A przecież cała historia istnienia Związku Radzieckiego dawała wielokrotnie dowody, że słowo naszego Wielkiego Wodza nigdy nie mija się z czynem.

Niechaj brudni i sprzedajni pismacy wrzeszczą co im się podoba na temat agresywnej polityki Związku Radzieckiego.

Nasz Wódz i Nauczyciel Towarzysz Stalin rzucił wielki apel o pokój między narodami. Apel ten coraz głębiej przenika w serca ludzkie. Żadnym gangsterom pióra z obozu podżegaczy wojennych nie uda się spotwarzyć stalinowskiej polityki przyjaźni narodów, nie uda się przekreślić świętego słowa „pokój", wypisanego na sztandarach narodów miłujących wolność.

Coraz szerzej rozwija się i coraz bardziej krzepnie potężny ruch na rzecz pokoju, przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Narody wszystkich krajów widzą w towarzyszu Stalinie wielkiego obrońcę pokoju.

Wielką zdobyczą kierowniczej działalności Partii Bolszewickiej jest ugruntowana mocno w naszym kraju przyjaźń narodów. Wykuć niezwyciężone braterstwo narodów zdołała tylko Partia Bolszewicka — konsekwentny nosiciel idei internacjonalizmu, solidarności międzynarodowej.

Bezpartyjni aktywiści

Towarzysz Stalin uczy, że partia bolszewików jest silna dlatego, że kierując ruchem, zawsze zachowuje i rozszerza łączność z szerokimi masami ludzi pracy.

„Siła bolszewików, siła komunistów — mówi towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją oni otaczać naszą partię milionami bezpartyjnych aktywistów. My, bolszewicy, nie mielibyśmy tych sukcesów, które mamy obecnie, gdy byśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co do tego potrzeba? Potrzeba do tego, aby partyjni nie odgradzali się od bezpartyjnych, aby partyjni nie zamykali się w swej skorupie partyjnej, aby nie chełpili się swą partyjnością, przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, aby nie tylko uczyli bezpartyjnych, lecz i uczyli się od nich".

Bolszewicka metoda wychowania kadr

Na wszystkich etapach walki i wielkiej twórczej pracy nad zbudowaniem społeczeństwa socjalistycznego towarzysz Stalin przestrzega nieustannie naszą partię, a przede wszystkim kadry kierownicze, przed tym, by nie wpadały w samozadowolenie, by nie przestawały ujawniać braków w pracy. Kierownik, który nie spostrzega braków, który godzi się z brakami, nie jest zdolny do posuwania sprawy naprzód, działa nie na korzyść państwa, lecz na jego szkodę.

Samokrytyka

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka jest szczególną metodą, bolszewicką metodą wychowania kadr. Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka ma na celu wykrycie i zlikwidowanie naszych błędów, naszych słabych stron.

„Niech partia, niech bolszewicy, niech wszyscy uczciwi robotnicy i elementy pracujące naszego kraju — mówi towarzysz Stalin — wykrywają braki w naszej pracy, braki naszego budownictwa, niech nakreślają drogi zlikwidowania naszych braków, ażeby w naszej pracy i w naszym budownictwie nie było zastoju, bagna, gnicia, ażeby cała nasza praca, całe nasze budownictwo polepszało się z każdym dniem i szło od sukcesów do sukcesów."

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka stanowi jeden z ważnych środków wdrożenia mas pracujących do rządzenia.

Konsekwentne zastosowanie hasła samokrytyki wymaga stanowczej walki z tymi wszystkimi, którzy hamują i utrudniają jej rozwój, wymaga obrony wszystkich aktywnie występujących ze zdrową krytyką przed prześladowaniem z tym, by sprawiedliwie krytykujący czuł za sobą zorganizowaną siłę kolektywu.

Pragnienie zwalczania braków może wzmacniać się w masach jedynie wtedy, gdy istnieje pewność, że wskazanie i ujawnienie braków odniesie rzeczywisty skutek.

Kierownictwo sługą - ludu

Towarzysz Stalin wychowuje kadry naszej partii w duchu nietolerowania samochwalstwa i kwietyzmu.

Towarzysz Stalin ostrzega stale, że nie pycha, lecz skromność zdobi bolszewika, że każdy kierownik, bez względu na zajmowane stanowisko, jest sługą ludu. Tradycją kierownictwa bolszewickiego jest stała łączność przywódców z masami, gotowość uczenia się od mas, naprawiania tych braków, na które wskazują masy pracujące.

Towarzysz Stalin uczy nas, abyśmy, zajmując się pracą codzienną, nie kostnieli na miejscu, lecz żyli tylko starymi formułkami, lecz studiowali doświadczenia codzienne, odważnie naprawiali błędy, ażeby kierowanie budownictwem nowego życia urzeczywistniało się w sposób twórczy. Twórcze kierownictwo polega na tym, że w myśl nauki marksistowsko - leninowskiej powinniśmy studiować współczesne doświadczenia budownictwa i walki, uogólniać w sposób naukowy te doświadczenia i stosować je w praktyce codziennego kierownictwa.

„Siedzieć u steru — mówi towarzysz Stalin — i patrzeć tak, by nic nie widzieć, dopóki okoliczności nie zetkną nas bezpośrednio z jakimś nieszczęściem — nie znaczy jeszcze kierować. Bolszewizm nie tak pojmuje kierownictwo. Ażeby kierować — trzeba przewidywać".

Naród radziecki bezgranicznie ufa naszej partii, kocha partię Lenina-Stalina, uważa ją za bliską sobie i ukochaną partię. Towarzysz Stalin wysoko ceni zaufanie narodu i uczy partię, by również ceniła to zaufanie.

Pod przewodem towarzysza Stalina naród nasz kroczy pewnie drogą ku komunizmowi.

Z uczuciem wielkiej wdzięczności kierują swoje spojrzenia ku towarzyszowi Stalinowi narody Związku Radzieckiego, setki milionów ludzi wszystkich krajów świata. Postępowa ludzkość widzi w towarzyszu Stalinie swego ukochanego wodza i nauczyciela, wierzy i wie, że sprawa Lenina-Stalina jest niezwyciężona!

Wyrok w procesie agentów wywiadu francuskiego

WROCŁAW, 23.12. Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu ogłosił w godzinach wieczornych dnia 23 bm., wyrok skazujący agentów wywiadu francuskiego na kary więzienia.

Po sześciodniowej rozprawie, której przysłuchiwał się oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej Raymond Laporte oraz przedstawiciele prasy światowej, przewodniczący sądu mjr. Roman Bojko odczytał sentencje i uzasadnienie wyroku.

Obywatelka francuska **Yvonne Bassaler** uznana została winną zbrodni szpiegostwa i nielegalnego przechowywania broni i skazana na karę **9 lat więzienia.** Obywatel francuski **Bazyli Bukisow** za zbrodnię szpiegostwa, czynienie przygotowań do sabotażu oraz rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, skazany został na karę **9 lat więzienia.** Obywatel polski **Jan Kubisiak** uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, nielegalnego przechowywania broni, przyjmowania od osoby działającej w interesie obcego rządu korzyści majątkowych w związku z działalnością na szkodę Państwa Polskiego oraz udzielania pomocy związkowi, mającemu na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego. Jan Kubisiak skazany został na karę **9 lat więzienia** z utratą praw publicznych i honorowych na przeciąg 4 lat i przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Obywatele francuscy **Józef Feldeisen** i **Albert Hoffmann** uznani zostali winnymi zbrodni szpiegostwa i czynienia przygotowań do sabotażu, za co **Feldeisen** skazany został na **8 lat więzienia, a Hoffmann** na **7 lat więzienia,** przy czym obaj skazani zostali na przepadek mienia. Obywatel niemiecki **Wilhelm Hild** uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, a uniewinniony z zarzutu czynienia przygotowań do sabotażu i skazany na karę **6 lat więzienia.**

W uzasadnieniu wyroku czytamy m. inn.: Na terenie Państwa Polskiego wykryta została szeroko rozbudowana siatka szpiegowska wywiadu francuskiego. Organizatorami tej siatki byli: mjr. Humm, Aymar de Bros in de Mere, Boitte oraz oskarżona Yvonne Bassaler i inni.

Wbrew istniejącym zwyczajom, nadużywając respektowanych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej praw i przywilejów dyplomatycznych, wymienieni pracownicy francuskich placówek dyplomatycznych i konsularnych uprawiali na terenie Polski szpiegowską działalność skierowaną przeciw żywotnym interesom Państwa Polskiego.

W dziedzinie gospodarczej siatka rozpracowywała poszczególne fabryki, obiekty użyteczności publicznej. Agenci rozpracowywali plany unieruchomienia poszczególnych obiektów.

Siatka wywiadowcza badała potencjał obronny Państwa Polskiego rozpracowując w szczególności jednostki Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, usiłując zmniejszyć w ten sposób obronność granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Zachowasz piękne ręce przy pracy domowej używając kremu „NIVEA"

W dniu 22 grudnia 1949 r. zmarł, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 64, nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

Władysław Bolesław TREPCZYŃSKI

DŁUGOLETNI PRACOWNIK NOTARIATU w ŁODZI.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok nastąpi w sobotę, dnia 24 grudnia o godz. 13 z domu żałoby przy ul. Wschodniej 36 na Stary Cmentarz Katolicki,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZKA i RODZINA.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

S. † P.

D-rowi Antoniemu Tomaszewskiemu

a w szczególności ks. prałatowi Małczyńskiemu, Okręgowym Izbom Lekarskim Łódzkiej i Krakowskiej, Wydziałowi Lekarskiemu Uniwersytetu Łódzkiego, Łódzkiemu Towarzystwu Naukowemu, Łódzkiemu Naukowemu Towarzystwu Lekarskiemu, Sekcji Lekarzy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, pracownikom szpitali na Radogoszczu i Anny - Marii, Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację, kolegom, przyjaciołom i znajomym, składają serdeczne Bóg zapłać

ŻONA i DZIECI.

Człowiek z karabinem

W mroku grudniowej nocy na jaśniejszym tle nieba rysuje się sylwetka człowieka z karabinem. Stoi na zimnym deszczu, przechodzi wąskimi dróżkami wśród ośnieżonych lasów, przesuwa się po zboczach górskich podczas codziennego, conocnego patrolu. Ty i ja wróciliśmy z pracy, włożyliśmy miękkie pantofle i w jasnym kręgu lampy czytamy gazetę, rozmawiamy z żoną i z dziećmi — a on czuwa, moknie na słocie, marznie na mrozie, przemierzając długie kilometry powierzonego mu pogranicznego odcinka.

Przy stołach wigilijnych wielu rodzin często widzi się puste miejsce, staropolskim obyczajem zostawione dla nieobecnych członków rodziny. Syn, mąż, brat, ojciec nie mógł zasiąść na tym miejscu, w tej chwili patroluje brzeg morza, granicznej rzeki, czy przedziera się przez las, porastający stoki granicznych gór, stoi na warcie przed jakimś ważnym obiektem, lub siedzi w dyżurce.

Służba żołnierza jest ciężka i odpowiedzialna. Ma on jednak świadomość, że trud, jaki ponosi, jest niezbędnie potrzebny narodowi, że jego służba jest jednym z najszczytniejszych obowiązków obywatelskich. Dlatego chętnie, z oddaniem i poświęceniem, wypełnia zadania swej uciążliwej służby.

Żołnierz Polski Ludowej wypełnia swoje obowiązki, mając pełną świadomość tego, że nie ochrania interesów wąskiej warstwy posiadaczy, którzy dawniej decydowali o losie państwa, lecz że stoi na straży interesów mas ludowych, z których sam się wywodzi. Wie, że wojsko dzisiejszej demokratycznej Polski nie jest już dowodzone przez synów obszarników i przemysłowców, którzy traktowali żołnierza jako „zbuntowanego chama od wideł i gnoju", że wojsko dowodzone jest przez oficerów chłopskich i robotniczych, którzy dzięki ludowym rządom zdobyli wykształcenie fachowe i stopień oficerski. Wie, że dowódcą naczelnym jest Marszałek Rokossowski — stalingradczyk, dowódca, który okrył się sławą wojenną na polach największych bitew Europy, broniąc wielkiej sprawy wolności ludu przeciwko hitlerowskiemu imperializmowi.

Sanacyjne rządy usiłowały oderwać wojsko od narodu. Pod płaszczykiem rzekomej apolityczności armii usiłowano odciąć wojsko od słusznej walki robotnika i chłopa o prawo do życia, izolować je od nastrojów politycznych, panujących w szerokich masach. W ten sposób warstwy posiadające, rządząc armią przy pomocy „swoich ludzi" z korpusu oficerskiego i generalicji, spodziewały się wyzyskać wojsko dla swoich klasowych interesów i w razie potrzeby rzucić je przeciwko buntującym się masom. Opierając się na takich podstawach armia nie mogła być mocna. Na nic zdały się papierowe deklaracje o rzekomej mocarstwowości sanacyjnej Polski, zapewnienia, że „nawet guzika nie pozwolimy oderwać od płaszcza Rzeczypospolitej". Patriotyzm i poświęcenie polskiego żołnierza nie mogły skutecznie przeciwstawić się żelaznej potędze hitlerowskiej; potęgę tę zdruzgotać zdołała dopiero Armia Czerwona.

Tragiczny wrzesień 1939 r. pogrzebał sanacyjną koncepcję wojska. Dogorywa ona jeszcze w „armii" Andersa dochodząc do takich „ideologicznych" przeobrażeń, jak współdziałanie z pohitlerowskimi rewizjonistami.

W walce z hitleryzmem na polach bitew od Lenino do Berlina, w oparciu o doświadczenia niezwyciężonej Armii Czerwonej wykuła się nowa ludowa koncepcja armii polskiej. Według niej kształtowało się Odrodzone Wojsko Polskie.

Jest ono nierozerwalnie, wszystkimi więzami złączone z narodem, z jego masami ludowymi. Stoi ono na straży pełnej, prawdziwej suwerenności Polski. W sojuszu i współdziałaniu z Armią Czerwoną i armiami krajów demokracji ludowej jest ono pewną i niezachwianą gwarancją pokoju.

Odrodzone Wojsko Polskie w niczym nie da się porównać z armiami państw zachodnich, mającymi na celu podboje lub konkurencyjne walki między własnym a cudzym imperializmem. Jest ono bowiem wojskiem, którego zadaniem jest straż pokoju, o który walczą masy pracujące wszystkich krajów. Mówią o tym słowa pierwszego rozkazu, jaki po objęciu naczelnego dowództwa wystosował do żołnierzy Marszałek Rokossowski:

„Wraz z Armią Radziecką stać będziemy na straży pokoju, którego orędownikiem i obrońcą jest Wielki Stalin.

Szeregowym i Oficerom Wojska Polskiego rozkazuję:

„wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budziszyna, Berlina stać wiernie na straży Polski Ludowej, jej Niepodległości i nienaruszalności jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku;

zacieśniać więzy braterstwa z potężną Armią Radziecką i armiami Demokracji Ludowej;

pogłębiać pracę polityczną i wyszkolenie bojowe, umacniać świadomą dyscyplinę Wojska i jego nierozerwalny związek z ludem pracującym, gospodarzem naszej wyzwolonej Ojczyzny".

Odrodzone Wojsko Polskie jest rzeczywistą i trwałą gwarancją naszego pokoju i suwerenności. Dlatego nawet „Głos Ameryki" po mianowaniu Marszałka Rokossowskiego naczelnym dowódcą WP z niekłamanym bólem skonstatował, że obok Armii Czerwonej, Wojsko Polskie jest najpoważniejszą siłą zbrojną w Europie.

*
**

W mroku grudniowej nocy na jaśniejszym tle nieba rysuje się sylwetka człowieka z karabinem — naszego syna, męża, brata, ojca. Stoi na straży naszego pokoju i suwerenności. Stoi na straży naszych fabryk, kopalń, hut, biur i domów, broni ich przed imperialistami i ich najemnikami. Zostawiamy mu miejsce przy świątecznym stole, przesyłamy mu słowa miłości i wdzięczności.

Sdl.

Po prostu

Choiny, choinki, choineczki...

Druga połowa listopada. Wcześnie zapada mrok. Las spowity we mgły zapada w głęboki sen zimowy, by odpocząć po pracowitej porze letniej. Wtem gdzieś z głębi daje się słyszeć jakiś chrzęst niezwykły i po tym jęk — mordowanej choinki.

To złodzieje leśni wycinają młode świerki i jodły. Z dnia na dzień, z wieczoru na wieczór, z nocy na noc rzeź niewinnych drzew przybiera na sile. Jedni kradną dla siebie, inni zaś na handel.

Nadchodzi gwiazdka — każdy musi mieć choinkę. I chociaż można kupić sobie drzewko, sztukę już za 30 zł — leśni herodowie wolą uprawiać swój niecny proceder — mordowania niewinnych drzew. Ścinają przy tym najlepsze jednostki, stojące na wolnych przestrzeniach; ścinają czubki, pozostawiając okaleczone tułowia, jako haniebny dowód braku kultury wśród ludzi.

Niestety ci herodowie nie stanowią pożałowania godnych wyjątków.

W pewnych punktach daje się wyczuć wprost zorganizowany rabunek lasu. Biedni gajowi, uzbrojeni w laski i w najlepszym wypadku mający tylko psa do pomocy (od którego nb. płacą podatek w wys. 500 zł — a jakżeby inaczej!) dzień i noc uganiają się po lesie, by bronić ukochanych drzew przed zachłannością ludzką. Nie na wiele zda się ich uciążliwa i — niebezpieczna(!) praca.

Gajowi chodzą pojedynczo — złodzieje nieraz gromadami. Gorzej — złodzieje posiadają nawet broń!

Gwiazdka — ile czaru i cichej radości kryje to słowo w sobie. Ludzie wydają się być lepsi, radość życia łagodzi wady i złość ludzką. Niestety dla lasu, tak straszliwie zmaltretowanego i wyniszczonego wojnami i okupacją, gwiazdka oznacza wręcz coś przeciwnego.

Czy tak musi być koniecznie? Nie! Tak nie może być już więcej! Zależy to od postawy moralnej każdego z nas z osobna i wszystkich razem.

Nie gniewajcie się, kochani Obywatele, że moje żale nie bardzo są gwiazdkowe.

Stojąc dzisiaj pod choinką, postanówmy sobie, że w przyszłym roku zrobimy wszystko, żeby nie było herodowej rzezi niewinnych drzew— bo i ich krew woła pod niebiosy.

Dz-lk

K. I. Gałczyński

Pokój ludziom dobrej woli!

Pokój ludziom dobrej woli
niech ich dobra myśl zespoli,
niech im dobra gwiazda świeci!

by, każdy swoją ojczyznę,
przeorał socjalizmem,
potężnym pługiem stuleci:

Górnik z Anglii, student z Lionu,
chłop z Sycylii, tkacz z Bostonu
i matka, której nie dali

gdzieś, powiedzmy, w Indonezji
pięści wznieść przeciwko rzezi —
wszyscy walczą o socjalizm.

Pokój światu dobrej woli:
oziminom w żyznej roli,
ptakom, wszelkiej liściastości,

niech jak wieniec lśni wysoko
nad urodzajną epoką,
której trakt prostują prości.

A dzieciom najdroższym naszym
przy lichtarzyku lichtarzyk
niechaj na choince świeci

i od Wisły aż po Odrę
świeczki pstre, zielone, modre
niech odblysną w oczach dzieci.

Dzieci, nasza młoda gwardia,
czysty śpiew jak łlet Mozarta,
sława dzieciom! sława trzykroć!

Dla nich pchamy świata bryłę,
dla nich każda myśl, wysiłek,
hart, cierpliwość, radość, miłość.

Więc, gdy choinkę tej zimy
świeczek mnóstwem rozjarzymy
blaskiem w cacka kolorowe,
górnik, żołnierz i poeta
wspólnie odświętują święta
w Polsce wolnej, bo ludowej.

K. I. GAŁCZYŃSKI

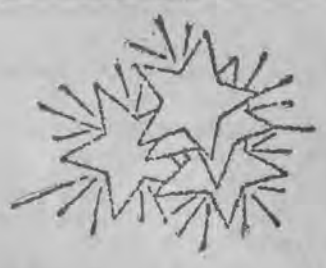

Pałac baśni przy ul. Sienkiewicza

Młodzież szkół łódzkich powita uroczyście Nowy Rok

Wielka niespodzianka czeka w tym roku młodzież szkół łódzkich. Rozpoczynające się ferie zimowe dostarczą dzieciom robotników łódzkich nie tylko odpoczynku, ale i moc rozrywek. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczynając na szeroką skalę akcję kulturalno-oświatową organizuje w okresie ferii moc imprez o charakterze rozrywkowo-wychowawczym.

Olbrzymi gmach III szkoły TPD (b. Gimnazjum Miejskie im. Tadeusza Kościuszki) przy ul. Sienkiewicza zamieni się na okres ferii w pałac baśni. W specjalnie urządzonych salach począwszy od 28 bm. będą organizowane przeróżne imprezy, na które zaprosi się ponad 10 tysięcy uczniów — przodowników nauki. Tu zostanie zainstalowany cyrk, teatr kukiełek, oraz specjalny kino-teatr dla dzieci.

W tymże gmachu będzie młodzież szkół łódzkich spotykać nowy, 1950 rok. Spotkanie Nowego Roku będzie połączone z uroczystościami choinkowymi.

Wszystkie te imprezy będą opracowane pod kątem wychowawczym. Dzieci żegnając rok 1949 i witając rok 1950 zapoznają się z tym, co przyniosło Polsce zakończenie planu 3-letniego i dowiedzą się co da realizacja planu 6-letniego. **(jb)**

Przekroje łódzkie (I)

W RYTMIE SAMBY

Zespół orkiestralny P... gra „do słuchu". Na sali nastrój minorowy. Tylko nieliczni melomani przerywają na moment proces spożywania, by posłuchać melodii. Wszyscy inni spoglądają na zegarki w oczekiwaniu na coś, co zaczyna się o ustalonej godzinie.

Przełomowy moment o 22. Skończyło się „dla słuchu" — zaczęło się „dla nóg". Sentymentalne tango inauguruje wieczór taneczny. Później rytmiczna samba, importowana drogą radiową z dzikiego zachodu wygina nogi tanecznie uzdolnionym parom.

To nic, że parkiet mały — prosimy: Tu tak uroczo i gwarno. Nic to, że co chwila ktoś wraża ci łokieć między żebra, zawadza obcasikiem pantofelka, lub narciarkami. My z tym zżyci. Wszak nie inaczej wędrujemy chodnikami Piotrkowskiej.

Proszę na parkiet — zachęca uprzejmy kelner indywidualistów tańczących między stolikami po puszystym dywanie. Dywan się kurzy, proszę państwa — proszę na parkiet!

Stop! Dźwięki się urwały. Nogi znieruchomiały. Maaało.., — zaszemrał chór mieszany. Posypały się prowokujące brawa, a zrezygnowana orkiestra podjęła instrumenty. Teraz boogie-woogie jest powodem do epileptycznego zrywu niektórych par. Nie wszyscy jednak chcą się trząść i część wraca do przerwanej konsumpcji.

Jesteśmy w Malinowej.

Po ostatnim remoncie lokal robi bardzo miłe wrażenie: czysty, jasny, ozdobny. Dyskretne, a pulchne amorki wręczają sobie pod sufitem kwiaty. Wiśniowe dywany i chodniki tłumią kroki, miękkie krzesła obiecują odpoczynek, zastawione stoliki budzą apetyt — wszystko tworzy harmonijną całość. Przytulnie tu i swojsko. Nawet mocno sfatygowane lustra nie rażą nikogo, nawet nadmiar pary wodnej, skraplającej się na szklanym suficie i dyskretnie spadającej za kołnierz nie denerwuje.

Tego wieczoru przeważają panowie. Może dlatego, że żony pozostały przy świątecznych porządkach, a może dlatego, że liczą na szczęście tu, na miejscu? Niektórzy mają ochotę potańczyć, bo rozglądają się po sali z wyraźnymi intencjami. Do odważnych świat należy! Oto jeden wybrał sobie damę ukrytą między dwoma panami. Podchodzi do stolika i prosi do tańca. Krótka walka, panowie nie mają „nic naprzeciw". Atakujący szatyn o bujnej czuprynie, szerokich barach i opływowych kształtach wiedzie (wy)brankę na parkiet.

Godzina 23. Przy stolikach niesamowite zagęszczenie. Urzędowe dokwaterowanie już nie wystarcza. Następuje dobrowolne ścieśnianie się. Siedem, osiem osób przy stolikach czteroosobowych. Współżycie w najserdeczniejszej komitywie. Aż miło patrzeć. Człowiek dziwi się tylko, dlaczego ci sami ludzie niebo i piekło poruszają, gdy Urząd Kwaterunkowy chce im wsiedlić bezdomnego współobywatela

24.00. Godzina duchów. I chociaż światła nie gasną, rozlega się przejmujący dźwięk tłukącego się szkła. Zwycięstwo nad materią — spirytus kręci głową — stolik stoi w miejscu.

Rzeczywiście dzieją się dziwy. Oto, już obok:

Okrągły stolik, przy stoliku parka.
Na stoliku talerz, a na nim trzy
jajka (a la — ? — nie wiadomo co)
Jeden jest widelec i jedna jest
łyżka,
Zgadnij więc — sceptyku — kto
z nich coś skorzysta?

Dziubdziuś dzidziusiowi do buzi
podaje,
Dzidziuś dziubdziusiowi — takie
obyczaje...

Godzina pierwsza. Napływa nowa fala gości ,raz chwiejna, raz zwycięska Sala jak z gumy — pochłania wszystkich. I wtedy, kiedy zabawa na dobre się zaczyna, kiedy w butelkach ukazują się dna — orkiestra ma już dość. Przeciera znużone oczy, wyciąga futerały, pakuje czarujące instrumenty. Łabędzie tango i... koniec pieśni

Nowe życie rozpoczyna się po 2. Stolikowe chóry idą w zawody o lepsze. Tęskne dumki, rytmiczne kozaczki, rzewne kujawiaki — wyciskają łzy z oczu amorków.

Wzruszają się poniektórzy z gości. Alkohol wyzwala płaczliwe dyspozycje. Jeszcze jeden głębszy przywraca równowagę psychiczną, a odbiera fizyczną. Ale to nic nie szkodzi, bo w najgorszym razie usłużny kelner poda silne ramię a szatniarz palto.

*

Ulica. Na mrocznej jezdni czai się sznur taksówek. Przytulne wnętrza połykają parę za parą. Amatorzy nocnego spaceru lub renciści, co złożyli swoje oszczędności w kasie Malinowej, wracają piechotą. Jeszcze kilka klaksonów, kilka niedośpiewanych melodii i ulica cichnie...

*

Gdzieś na przedmieściach zapalają się światła. W małych domkach Widzewa, Chojen, Julianowa, czy Bałut budzą się robotnicy. Za chwilę zaczyna się ich zmiana. W fabryce wymienią pozdrowienia z tymi, którzy po całonocnej pracy idą do domu na zasłużony odpoczynek.

Pieją koguty. Za chwilę pogasną uliczne latarnie. Zacznie się dzień. Nowy, mozolny dzień wykuwający pracą milionów rąk coraz lepszą przyszłość.

Gasną światła w Malinowej. Niebieskie ptaki straciły już wszystkie lekko zarobione pieniądze. Ostatnia zmiana wywlokła się ciężko na ulicę. Wloką się. Wloką się tak od szeregu lat oparci o starą, „dobrą" tradycję nierobstwa. Zdobywają pieniądze na brudnych interesach, handlują rezultatami cudzej, ciężkiej pracy i plując cynizmem wloką swe „rasowe" postacie z lokalu do lokalu, wykorzystując ich reprezentacyjne powołanie.

Ginąca rasa. Wymierający świat. Postęp wymiecie ich nie tylko z lokali Malinowej, czy Ludowej, ale i z życia.

Z. T.-Ska.

ZWIĘZŁA HISTORIA
KALENDARZ PLANU

1947 r.

Styczeń

„Polityka i gospodarka są w naszej rzeczywistości nierozłącznie związane. Polityka stworzyła zasadnicze przesłanki pod osiągnięcia i sukcesy gospodarcze Polski..

Pierwszym warunkiem dalszej pomyślnej gospodarczej jest umocnienie władzy obozu demokratycznego w Polsce".

(Min. Minc w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Głosu Ludu" w styczniu 1947 r.)

* * *

Na Ziemiach dawnych chłopi otrzymali z reformy rolnej 2.100.000 ha ziemi, w tym z parcelacji wielkiej własności 1.155.000 ha.

Na Ziemiach Zachodnich chłopi — osadnicy zagospodarowali 3.600.000 zwróconych Polsce hektarów ziemi.

W tym samym czasie pan Mikołajczyk, jako minister rolnictwa, zapotrzebowuje dla „celów wytwórczych rolnictwa":

Wstążki rypsowe	— 600	m
Aksamitki	— 80	„
Ramiączka	— 500	„
Sznur gorsetowy	— 200	„
Siuteż	— 250	„
Ząbki jedwabne	— 250	„
Walansjenki	— 122	„

* * *

W olbrzymim gmachu dawnego hotelu hr. Redena w Chorzowie na Śląsku otwarty został / **Centralny Dom Hutnika.** O wielkich zadaniach kulturalnych Planu 3-letniego mówi hasło otwarcia Domu Hutnika: **„Polska kultura dla polskich robotników".**

Luty

19 lutego 1947 Sejm Ustawodawczy uchwala Małą Konstytucję, czyli ustawę o ustroju i zakresie działania najwyższych władz Rzeczypospolitej.

* * *

Wchodzi w życie ustawa o amnestii. Przebacza ona wszystkie przestępstwa polityczne za wyjątkiem szpiegostwa. Dzięki amnestii do dn. 4 kwietnia 40.000 obywateli stawiło się do twórczej pracy. Jednakże niektórzy słudzy Anglosasów odrzucili dobrodziejstwo amnestii. Dolary zagranicznych mocodawców utrzymały ich na drodze zbrodni. W dniu uchwalenia amnestii banda NSZ popełniła ohydną zbrodnię, zabijając 5 dzieci i 3 kobiety.

* * *

Obniżony został podatek od dochodu. Maksymalny dochód wolny od podatku ustalono na 72 tys. zł. rocznie. Równocześnie złagodzona została progresja opodatkowania dla średnich dochodów, przy jednoczesnym wysokim opodatkowaniu dochodów bardzo dużych.

Marzec

W pierwszych dniach marca 1947 roku podpisano układ w Moskwie porozumienie między Polską a Zw. Radzieckim w ważnych sprawach gospodarczych. Między innymi, w myśl porozumienia Polska otrzymała od ZSRR pożyczkę w złocie na sumę 38.333.000 dolarów.

* * *

W większych miastach Ziem Zachodnich odbyły się uroczystości, związane z nadaniem aktów własności nowym osadnikom.

Kwiecień

Wezbrane rzeki wylały ze swych łożysk i zatopiły wiele wsi i miast.

POWÓDŹ

Foto: API

czek. Spiętrzona kra burzyła mosty i zabudowania. Straty, jakie wyrządziła powódź, były tym dotkliwsze, tym okrutniejsze, że naród polski wkraczał dopiero na drogę odbudowy swojego kraju. Do pomocy ofiarom powodzi stanęło całe społeczeństwo.

Maj

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął ważną uchwałę w sprawie podjęcia przez przemysł państwowy dodatkowej produkcji, nieprzewidzianej w planie na rok 1947. Między innymi uchwała postanawia, że za uruchomienie i prowadzenie produkcji dodatkowej pracownicy przedsiębiorstwa otrzymywać będą premię specjalną.

* * *

Spekulacja artykułami pierwszej potrzeby, prowadzona przez elementy reakcyjne w naszym kupiectwie, załamuje się. Lustratorzy społeczni czuwają, aby spekulantom i pasożytom nie zachciało się znów łatwych zarobków kosztem ludzi pracy.

Czerwiec

13 czerwca Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego przyjmuje jednomyślnie wielki 3-letni plan odbudowy gospodarki kraju. W myśl postanowień planu, produkcja poszczególnych przemysłów w końcu roku 1949 przekroczy znacznie produkcję z roku 1938.

Lipiec

Most kolejowy pod Cytadelą był drugim mostem w Warszawie, odbudowanym po wojnie. 21 lipca przez most przejechał pierwszy pociąg.

W lipcu górnik Wincenty Pstrowski, wykonujący 236 proc. normy, wezwał innych górników do współzawodnictwa w wydobyciu większej ilości węgla.

WINCENTY PSTROWSKI

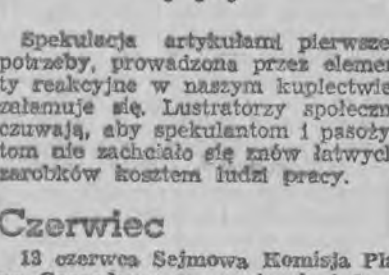

Foto: API

W tym samym mniej więcej czasie wiceminister Szyr wysłał do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego depeszę gratulacyjną z okazji wydobycia przez polskich górników 100-milionowej tony węgla.

Sierpień

Odbyła się w Łodzi uroczystość odznaczenia przez Prezydenta RP zasłużonych pracowników przemysłu włókienniczego.

Wrzesień

W przemyśle włókienniczym robotnicy — tkacze wprowadzili system pracy na sześciu krosnach (tzw. „szóstki"). System „szóstek" podnosi wydajność pracy i zwiększa zarobki dwu- i trzykrotnie.

Tkaczka Genowefa Korzeniowska osiągając 180 proc normy, wezwała wszystkie tkaczki w Łodzi do współzawodnictwa.

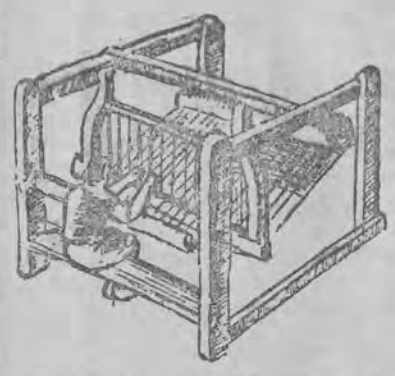

Produkcja nawozów sztucznych przekroczyła poziom przedwojenny.

Listopad

Nowy rekord wydobycia węgla. Młodzi górnicy, bracia Bugdoł, osiągnęli wspaniały wynik — 552 proc. normy! Wynik ten został uzyskany w kopalni „Śląsk" w Chropaszowie, która w listopadzie wykonała plan produkcyjny w 120 proc.

* * *

W roku 1947 pomoc państwa dla gospodarstw wiejskich przekroczyła wartość 18 miliardów zł. Same tylko kredyty i dotacje na zakup inwentarza żywego wyniosły ok. 7 miliardów zł.

Grudzień

W dniu 31 grudnia statek „Batory" załadował 7-milionową tonę węgla, przeznaczonego dla odbiorców zagranicznych.

1948 r.

Styczeń

W całym kraju nieprzerwanie wzrasta tempo odbudowy. Młodzież masowo przystępuje do współzawodnictwa pracy. Sto tysięcy młodych walczy o pierwszeństwo. **Przoduje młodzież Śląska. Pierwsze miejsca zajmują:** Bugdołowie, którzy wykonali 552 proc. normy, drugie — Makowski Jan — 517 proc., Jacenty Warzecha — 419 proc., Skówka Stanisław — 410 proc., Leokadia Kręgiel — 356 procent.

* * *

W tym samym czasie Dolewski, spekulant papierem i Rozmanit, b. naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie, zostali skazani na karę śmierci za dezorganizację produkcji i rynku papierniczego, za sabotaż i świadome niszczenie owoców pracy nad odbudową przemysłu.

Luty

Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku „Służby Polsce".

* * *

Dotychczas 53 tys. zagród wiejskich uzyskało światło elektryczne. Przeciągnięto na ziemiach dawnych około 2 tys. kilometrów nowych linii wysokiego i niskiego napięcia i ustawiono około 260 stacji transformatorowych.

Na ziemiach zachodnich robotnicy odbudowali około 1.250 kilometrów linii wysokiego napięcia oraz ustawili 515 stacji transformatorowych.

Kwiecień

„... Międzynarodowe Targi Poznańskie — powiedział min. Minc na otwarciu Targów — lepiej niż suche statystyki pokazują, jak prędko i jak gruntownie odbudowuje się nasze życie gospodarcze".

Wieś polska bierze coraz aktywniejszy udział w pracach nad odbudową kraju. 45 przodowników pracy w rolnictwie odznaczono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

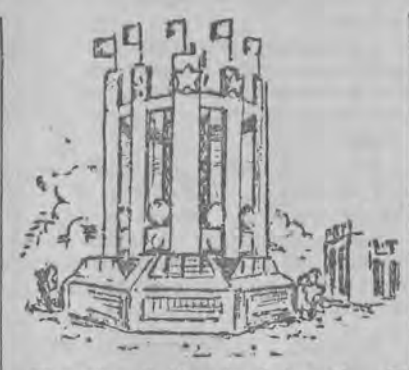

Wzrasta ilość zatrudnionych. W 1948 r. do Związków Zawodowych należy już 3.023.200 pracowników fizycznych i umysłowych.

Rozpoczęto początkowe prace przy Trasie W—Z. Głęboki wykop roi się od robotników. Kolejka wywozi bez przerwy gruz i ziemię.

Czerwiec

Czesław Zieliński, rębacz w kopalni „Makoszowy" na Górnym Śląsku — wykonał 663 proc. normy.

Sukces Zielińskiego zachęcił innych. W miesiąc później Cyroń pobił rekord, wykonując 702 proc. normy.

* * *

Na Żuławach odwodniono 220 tys. zalanych hektarów. Do odwodnienia pozostało tylko 750 hektarów.

* * *

Przednówek — to najcięższy okres dla wsi. Przed wojną chłop w tym okresie głodował. Wielkie obciążenia, małe plony nie pozwalały na zrobienie zapasów.

W 1948 r. państwo udziela 214 tys. gospodarstwom pomocy przednówkowej. Chłopi otrzymali 19.500 ton mąki i otrąb.

*

Gospodarka planowa przeciwdziała wyzyskowi chłopa średnio- i małorolnego przez elementy kułackie i spekulanckie, żerujące na trudnościach sezonowych.

Lipiec

W czwartą rocznicę odzyskania niepodległości Prezydent Bierut dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych.

* * *

Michał Krajewski wprowadza zespołowy system murowania. Pierwsze trójki murarskie stają do pracy na Marlensztacie.

Utworzono jednolitą, bezpłatną, podstawową szkołę jedenastoletnią, łączącą program 7 klasy szkoły powszechnej i 4 klas gimnazjalnych.

W 1937/38 r. istniało zaledwie 717 szkół zawodowych. Obecnie czynnych jest już w kraju 3.411 takich szkół.

Sierpień

W auli Uniwersytetu Wrocławskiego otwarto Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. W Kongresie wzięło udział ponad 500 delegatów z wszystkich części kuli ziemskiej.

Fundament pod masowy ruch pokoju, obejmujący dziś 900 mil. ludzi, został położony w polskim mieście. Ruch ten staje w obronie osiągnięć pokojowej pracy.

Wrzesień-Październik

Rada Państwa przeznaczyła na remonty domów robotniczych 2 miliardy złotych. Komitet Ekonomiczny uruchomił kredyt 500 mil. złotych. Rada Ministrów 400 mil. złotych.

Za te sumy dokonano szeregu remontów mieszkań robotniczych, remontów sieci wodociągowych i kanalizacji, odbudowy zakładów kąpielowych i łaźni oraz odbudowę chodników i ulic w dzielnicach robotniczych.

Uchwalona przez Radę Ministrów akcja oszczędności daje już pierwsze owoce. Jak obliczono, przemysł państwowy zaoszczędził w pierwszym półroczu 18.401.200 tys. złotych, przekraczając w ten sposób swoje zobowiązania o 16.3 proc.

Opór szkodnika i kołtuna nie zarwie akcji!

* * *

Na wieść o mającym nastąpić w grudniu Zjednoczeniu klasy robotniczej, górnicy z kopalni „Zabrze-Wschód" wzywają świat pracy do uczczenia pracą historycznego dnia w polskim ruchu robotniczym.

Już następnego dnia apel został podchwycony. Ze wszystkich stron kraju, kopalń, hut, fabryk, napłynęły dalsze zobowiązania wzmożenia tempa pracy.

* * *

W całej Polsce rozpoczęła się zbiórka na „Wspólny Dom". 20 października podano, że fundusz budowy dysponuje już sumą 751.466.948 złotych. 30 listopada suma powiększyła się do 826.632.723 złotych.

Wspólny Dom staje się symbolem wzmocnienia wysiłków nad budową sprawiedliwego ustroju.

Grudzień

Niedostępny jeszcze przed wojną dla wielu odbiornik radiowy — staje się własnością coraz szerszych mas.

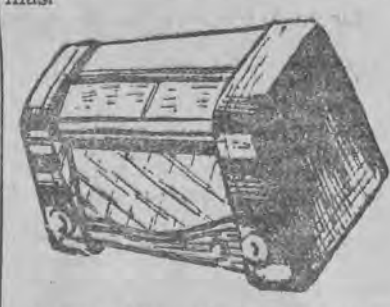

Polskie Radio donosi, że zainstalowano dotychczas 129.912 głośników, w tym 60.650 na wsiach. Wybudowano 5.597 kilometrów linii radiofonicznych i 162 nowych radiowęzłów, zradiofonizowano 1.105 wsi i 416 państwowych majątków ziemskich.

* * *

15 grudnia likwiduje się reakcyjne partie i dokonuje się Zjednoczenie ruchu robotniczego. Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wzmacnia się przodująca siła Państwa.

Fakt ten ma przełomowy wpływ na rozwój kraju. Zobowiązania przedkongresowe wzmogły tempo pracy. Dały one dodatkową produkcję wartości około 6 miliardów złotych. Równocześnie skróciły czas uruchamiania nowych obiektów przemysłowych i gospodarczych.

Zjednoczenie partii robotniczych wpłynęło więc decydująco na późniejsze przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

SŁUŻBA POLSCE

Foto: API

TRZECH LAT WALKI TRZYLETNIEGO

1949 r.

Styczeń

„... Pchnęliśmy naprzód uprzemysłowienie Polski i osiągnęliśmy już dwa razy większą, niż przed wojną produkcję przemysłu na głowę ludności... Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie kraj w żywność, choć jeszcze rok temu bez pomocy ZSRR cierpieli byśmy głód i dotkliwe braki... Coraz sprawniej działa komunikacja i transport, wspaniale rozwijają się nasze porty i żegluga. Ziemie Odzyskane zjednoczyły się już z Macierzą w jednolitą polską całość narodową i w harmonijną całość gospodarczą. Polepsza się stopniowo lecz systematycznie położenie materialne ludności pracującej...

Gdzie leży źródło tej pomyślności?

Leży ono w niewyczerpanych siłach twórczych polskiego ludu pracującego — jedynego gospodarza dzisiejszej Polski.

Leży ono w słusznej drodze politycznej, którą od 5 lat kroczy polski lud pracujący pod sztandarem demokracji ludowej..."

(Z noworocznego orędzia Prezydenta Bieruta).

* * *

W pierwszych dniach stycznia 1949 roku wprowadzono reformę płac wszystkich pracowników najemnych w Polsce. Nowe układy zbiorowe przyniosły podwyżkę realnych zarobków średnio o 10 proc. Reforma płac jest poważnym krokiem naprzód do stworzenia sprawiedliwego, socjalistycznego systemu „równej płacy — za równą pracę".

* * *

W portach polskich przeładowano — od chwili uruchomienia ich po wojnie — 35 milionów ton węgla.

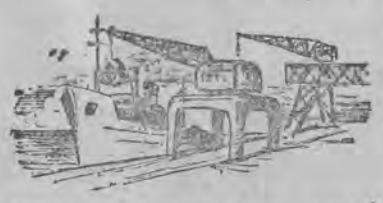

Około 13.000 robotników zajmuje już stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Ponad 250 z nich — to dyrektorzy fabryk i Zjednoczeń Przemysłowych.

* * *

Zakończono polsko-radzieckie rokowania handlowe. Obie strony postanowiły rozszerzyć wzajemne obroty towarowe w roku 1949 o 35 proc. w porównaniu z poziomem rocznych dostaw, przewidzianych przez umowę 5-letnią z dnia 26 stycznia 1948 roku. Związek Radziecki dostarczy Polsce w r. 1949 między innymi: bawełnę, rudy żelazne, rudy manganowe i chromowe, samochody, traktory i inne maszyny rolnicze, chemikalia i produkty naftowe.

* * *

Rada Ministrów powzięła uchwałę o akcji „B". Zakontraktowanych zostanie 1 milion sztuk trzody chlewnej, przede wszystkim w gospodarstwach mało- i średniorolnych.

Luty

Rada Ministrów podejmuje doniosłą uchwałę o wprowadzeniu w gospodarce narodowej planowego systemu oszczędzania, który przyniesie w ciągu roku co najmniej — 115 miliardów złotych oszczędności.

Marzec

63 miliardy złotych przeznaczono w r. 1949 na inwestycje budowlane. Za tę sumę planuje się między innymi budowę 13.200 zagród wiejskich i 71.000 izb w miastach.

* * *

Rozpoczęła się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa. Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie, robotnicy, technicy, ministrowie i kierownicy placówek uspołecznionego przemysłu, handlu i spółdzielczości opracowują metody walki z marnotrawstwem.

Kwiecień

Krajowy Zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej.

„...Po raz pierwszy w dziejach wsi polskiej syn chłopa lub córka — siadają na traktor i auto... Za kilka lat warkot motorów na polach chłopskich będzie szedł w zawody z warkotem maszyn w mieście przemysłowym...

...Bezpośrednia łączność i pomoc wzajemna robotników i chłopów... umacnia sojusz robotniczo-chłopski, podstawę naszej władzy ludowej..."

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta na Krajowym Zjeździe ZSCh).

* * *

Z całego kraju napływają meldunki o realizacji Czynu Pierwszomajowego, zainicjowanego przez przodownika pracy — górnika, Franciszka Apryasa.

Czerwiec

W Warszawie rozpoczął obrady drugi po wojnie Kongres Związków Zawodowych. Reprezentanci 3 i pół milionowej rzeszy robotników i pracowników umysłowych bilansują dotychczasowe osiągnięcia Związków Zawodowych i wytyczają pracę organizacji związkowych w najbliższej przyszłości.

* * *

„...W rzemiośle jest ok. 350.000 zatrudnionych. W spółdzielniach pracy — ok. 70.000, w państwowym przemyśle miejscowym — ok. 30.000, w przemyśle prywatnym — ok. 150.000. Liczba trudniących się zawodowo chałupnictwem szacowana jest na ok. 170.000.

Jeżeli zdołamy uruchomić i zorganizować te olbrzymie, niewykorzystane w pełni siły produkcyjne — potrafimy w zakresie artykułów szerokiego spożycia pójść dalej, niż wytyczne 6-letniego Planu dziś przewidują..."

(Z przemówienia min. E. Szyra na Kongresie Związków Zawodowych).

Przełom w budownictwie polskim. Szerokie rozpowszechnienie systemu zespołowej pracy na budowie. Do współzawodnictwa stanęli między innymi, czołowi racjonalizatorzy budownictwa: Dzięcioł, Szadkowski, Jakucewicz, Religa, Franaszczuk, Ptaszyński, Musiał, Woźniak i Majorowski.

„...Po 42 latach pracy zawodowej, doczekałem się nareszcie, iż pierwszy raz w życiu (mam lat 60) mogłem sobie pozwolić dopiero w dzisiejszym ustroju za niewielkie pieniądze wypocząć".

— pisze w liście do „Trybuny Ludu" warszawski zecer, Karol Rychter.

* * *

O 30 dni wcześniej, niż przewidywał termin, oddano do użytku Linię Średnicową w Warszawie.

* * *

Rada Państwa przeznaczyła dalsze 2 miliardy złotych na potrzeby zaniedbanych osiedli i dzielnic robotniczych. Ogółem na polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej państwo przeznacza w 1949 r. — 8 miliardów złotych.

W chwili rozpoczęcia wojny w 1939 r. Polska miała 38 morskich statków handlowych o łącznym tonażu 118.445 BRT, w początkach roku 1947—27 statków o pojemności 96.706 BRT, w czerwcu 1949 roku — 46 statków o tonażu 164.989 BRT. Na stoczniach krajowych budują się statki wykonane, po raz pierwszy w historii naszego kraju rękami polskiego robotnika, według projektu polskiego inżyniera i z polskich surowców.

Lipiec

Adam Doboszyński, wieloletni szpieg faszyzmu niemieckiego, a następnie imperialistów anglosaskich został skazany na śmierć. Wrócił on do kraju z emigracji, aby zorganizować polityczną dywersję, a by na zlecenie imperialistycznych mocodawców utworzyć sieć szpiegowską i utrudniać Polakom budowę lepszej przyszłości. Pokrzyżowano plany Anglosasów i nadzieję kołtunerii.

* * *

Reakcyjna część kleru polskiego organizuje w Lublinie rzekomy „cud". Sfanatyzowany tłum tratuje na śmierć 19-letnią dziewczynę i ciężko rani 19 innych osób. Ekscesy lubelskie zmierzały do dezorganizacji żniw, zatamowanie odbudowy kraju, mobilizacji sił wstecznych przeciwko państwu ludowemu. Próba reakcji nie udała się.

W dniu 17 lipca 1949 r. zakończona została budowa warszawskiej trasy W—Z. Trasa W—Z gotowa jest do rozpoczęcia pracy w służbie ludności pracującej Warszawy.

* * *

22 lipca. Piąta rocznica Manifestu PKWN. Za wyjątkowe zasługi, położone dla dzieła Polski Ludowej Prezydent RP odznacza pośmiertnie orderem „Budowniczych Polski Ludowej" gen. Karola Świerczewskiego-Waltera i górnika Wincentego Pstrowskiego oraz nadaje orderi górnikowi — Franciszkowi Apryasowi, rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu, działaczowi społecznemu — Franciszkowi Fidlerowi, włókniarce Wandzie Gościmińskiej i murarzowi — Michałowi Krajewskiemu. W tym samym dniu przyznano zasłużonym pracownikom przemysłu, rolnictwa, żeglugi, komunikacji, kultury i sztuki, nauki i oświaty order „Sztandar Pracy".

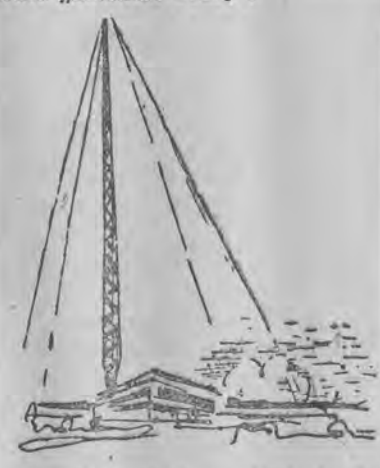

Otwarto centralną radiostację Polskiego Radia w Raszynie. 335-metrowy maszt radiostacji raszyńskiej jest obok trasy W—Z największym dotychczasowym osiągnięciem polskiej techniki.

* * *

Komitet Ministrów do Spraw Kultury przyznał państwowe nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i organizacji pracy. Kilkudziesięciu pracowników nauki otrzymało nagrody w wysokości od 300 tys. zł do 500 tys. zł.

* * *

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdza stałe i opłacalne ceny zbóż.

Sierpień

Watykan grozi ekskomuniką. Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa: robotnicy, chłopi, pracownicy nauki dają wyraz oburzeniu. **Rząd uchwala dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.**

* * *

Proces reichsdeutscha Alfreda Sedlaczka, który chciał wysadzić w powietrze kopalnię „Makoszowy" jest sygnałem do wzmożenia czujności.

Wrzesień

W Warszawie rozpoczęto budowę szeregu bloków „szybkościowych".

SZYBKOŚCIOWIEC

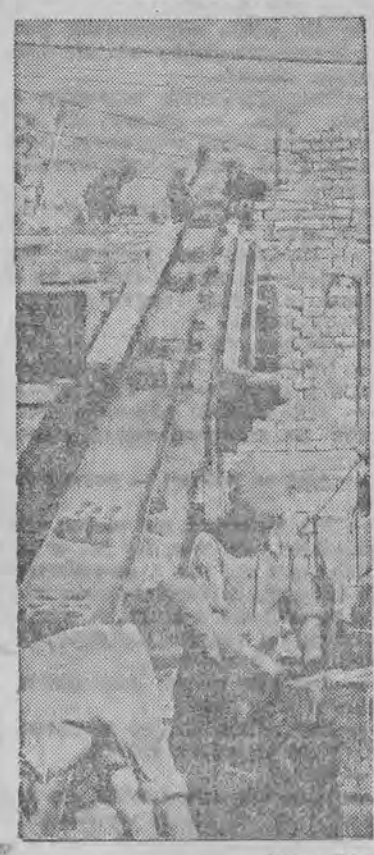

Foto: API

Październik

Wielki konkurs „zespołów najwyższej jakości" w tkalniach przemysłu bawełnianego objął 556 zespołów tj. 2.082 tkaczy, obsługujących łącznie ponad 8000 krosien. Wszystkie zespoły przekraczają normy, produkując jednocześnie 100 proc. tkanin najwyższej jakości tzw. „ekstry" i „primy".

Na inwestycje socjalne i robotnicze budownictwo mieszkaniowe przeznaczono, poza planem, 8 i pół miliarda złotych.

Listopad

Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne na wsi. Rozwijają się spółdzielnie już istniejące. Droga spółdzielczości produkcyjnej, tzn. mechanizacja, pełne wykorzystanie w rolnictwie osiągnięć nauki i kolektywna praca — to droga likwidacji wyzysku, nędzy i wielowiekowego zacofania polskiej wsi.

* * *

Tokarz Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie Jan Walaszczyk inicjuje nową formę współzawodnictwa pracy — współzawodnictwo oszczędnościowe. Hutnicy Zjednoczenia Hajduckiego pierwsi odpowiadają na apel Walaszczyka i wzywają robotników całego kraju do zespołowego oszczędzania.

* * *

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłasza komunikat: TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ WYKONANY ZOSTAŁ W OKRESIE DWÓCH LAT I DZIESIĘCIU MIESIĘCY.

„...W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko trzyletni plan odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność..."

(Z przemówienia przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na III Plenum).

* * *

Kongres Jedności Ruchu Ludowego, przyspieszenie odbudowy i przeruchu ludowym. Oznacza on pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego przyśpieszenie odbudowy i przebudowy wsi, a więc przyśpieszenie w marszu ku socjalizmowi.

Grudzień

Rada Ministrów podejmuje doniosłe uchwały: „W sprawie szczególnych przywilejów w górnictwie węglowym (Kartę Górnicza)" oraz uchwałę „o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950—1955".

* * *

21 grudnia. 70 rocznica urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu — Józefa Stalina. Polski świat pracy uczcił ją wzmożonym wysiłkiem i nowymi osiągnięciami. M. in. Stefan Matela zainicjował system szybkościowego skrawania metali a zespół racjonalizatorów z Tomaszowskiej Fabr. Sztucznego Jedwabiu — metodę przyśpieszonego remontu maszyn.

OSIEDLE NA MARIENSZTACIE

Foto: API

TRASA W—Z

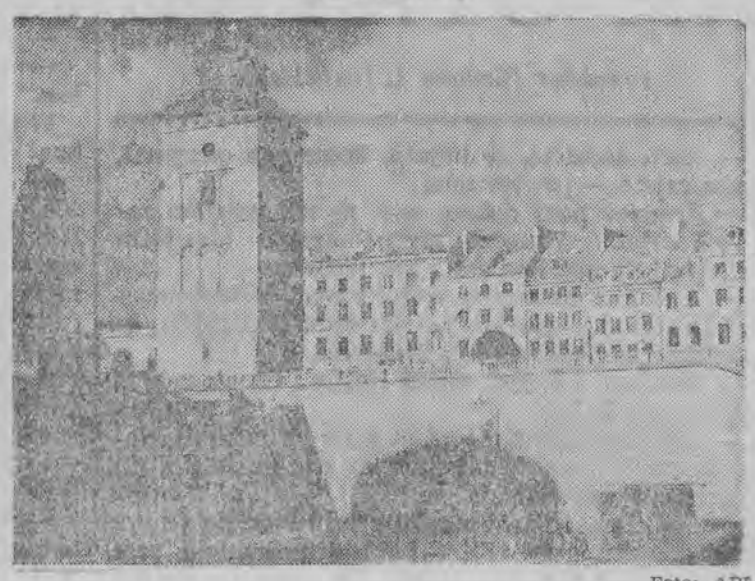

Foto: API

OSIEDLE MIESZKANIOWE

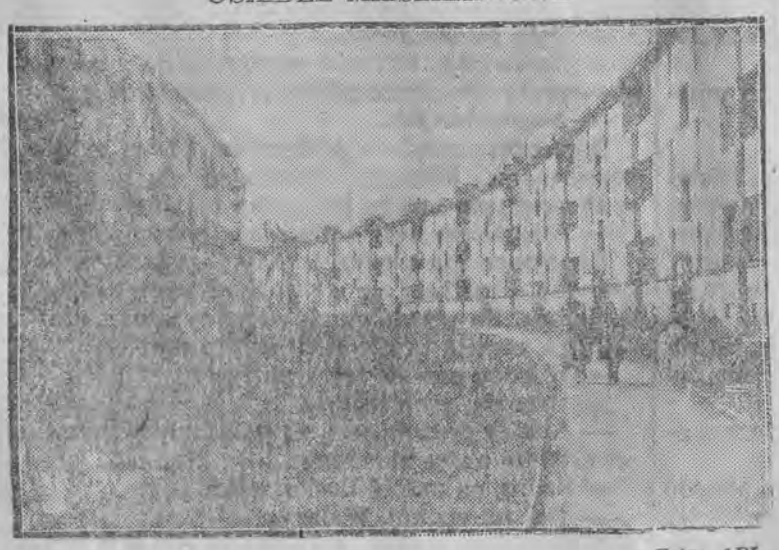

Foto: API

SPORT

Z „dzikiej" drużyny na reprezentacyjne stadiony

Kariera utalentowanego blondynka

Czternaście lat temu dzika drużyna piłkarska „Jedność" rozgrywała na Chojnach decydujący mecz o piłkę — jako nagrodę, którą ofiarował zwycięzcy jakiś nieznany amator walki prowadzonej na zwykłym placyku, gdzie odmierzone stopami bramki zaznaczone były tylko garderobą grających.

Dwie sterty ubrań tworzyły słupki. A wysokość? Tu decydowała umowa. Każdy strzał na „budę" nie liczył się, jeżeli zdaniem grających bramkarz w podskoku nie mógł rękoma dosięgnąć piłki. Dlatego w owych czasach na pozycji tej przeważnie występowali najniżsi wzrostem.

Młodzi zawodnicy uwijali się na boisku przez dwie godziny. Taki był zresztą warunek ofiarodawcy nagrody, na taki regulamin zgodzili się kapitanowie drużyn. Dyskusji być nie mogło. Głos kapitanów uważano za rzecz świętą, gdyż oni łaskawie użyczali do gry swych piłek, bez których oczywiście nie było by zabawy.

Po godzinnej walce, „Jedność" zdobyła prowadzenie. Bramkę strzelił młody blondynek. On w swym ataku grał pierwsze skrzypce.

Stojący za bramką klubowi łowcy talentów, patrząc na grę, kiwali głowami.

— Hm, mruczał jeden z nich. Będzie z niego pociecha, gdy podrośnie, zmężnieje i przestanie kiwać!

— A kiwnął już pana? — zapytał złośliwie przedstawiciel rywalizującego klubu.

— Na raze nie wysuwałem mu żadnej propozycji. Oczywiście chciałbym bardzo, aby chłopaczek ten grał w naszej drużynie juniorów. Zresztą zobaczymy. Zgłoszenie mam w kieszeni, podsunę mu w odpowiedniej chwili do podpisania.

„Mecenasi" sportu tak długo dyskutowali ze sobą, iż dopiero w ostatniej chwili spostrzegli, że na placyku skończyła się już gra i w tej chwili odbywa się ceremonia wręczenia nagrody.

Zawodnicy wznieśli trzykrotny okrzyk hip, hip, hurra!... i zmieszali się z tłumem kolegów.

Utalentowany blondynek jeszcze przez długi okres czasu bronił barw swej dzikiej drużynki „Jedność", a łowca talentów ciągle wierzył, iż uda się wreszcie załączyć do kartoteki klubowej zgłoszenie, podpisane przez jego pupilka.

Po wojnie, as ataku „Jedności" wstępuje do ŁKS. Początkowo gra tu na lewym łączniku, później próbuje szczęścia na lewym skrzydle. Źle czuje się na tych pozycjach. Nie wychodzą mu ani podania, ani strzały, ani wreszcie centry. Już zamierza pożegnać zieloną murawę, a tu przypadek zrządził, że w jednym z meczów musi zastąpić chorego kolegę na pozycji prawego obrońcy.

Bez słowa protestu, zgadza się na propozycję kierownictwa. Wychodzi na boisko z dużą tremą. Gra jednak, jak zwykle bardzo ambitnie i ofiarnie.

Szybkością nadrabia wszystkie swe braki techniczne i taktyczne. Widownia oklaskuje. Prasa nie szczędzi słów pochwał. Popularny piłkarz Jan Włodarczyk znalazł wreszcie dla siebie odpowiednią pozycję. Z nim gawędzimy właśnie o minionych czasach.

— Tak przyjemnie wspomina się młode lata... — zwierza się nam Włodarczyk. Wiek robi swoje. Ja na przykład już prędko będę obchodzić jubileusz 30-lecia.

— Ale to chyba jeszcze nie dziś i nie jutro?

— Niedługo już, niedługo. Trzy lata zleci, jak nic! A chciało by się jeszcze parę razy zagrać w reprezentacji Polski.

— Od kogo to zależy?

— Oczywiście, że tylko ode mnie. Czuję w sobie jeszcze wiele energii.

— Jak solidnie potrenuję, mogę trafić do reprezentacyjnej jedenastki.

— Ależ na pewno! — potwierdzamy.

— Tak twierdzić nie można. Rosną młodzi i kto wie, czy już w przyszłym roku oni nas z powodzeniem nie zastąpią. Szczególnie dużo talentów pojawia się w ataku. A wszyscy strzelają, aż przyjemnie patrzyć na kapitulację bramkarzy.

— Jest pan zatem zwolennikiem dobrych strzelców?

— Naturalnie. Grając w obronie, strzeliłem aż cztery bramki.

— Sobie?

— Dwie kropnąłem sobie, ale szybko ujemny ten bilans wyrównałem. Stan mego rozliczenia w tym roku przedstawia się 2:2. Będę się starał w przyszłym sezonie poprawić to saldo.

Życząc powodzenia, umawiamy się z Włodarczykiem na pierwszą zaprawę zimową. Zobaczymy kto dotrzyma z nas słowa.

W. Lach.

Dziadek mróz ma lodowate serce

NA NARTY

W sklepach z artykułami sportowymi panuje niebywały ruch przedświąteczny. To łodzianie uzupełniają swój sprzęt narciarski, aby w górach spędzić beztrosko parę dni.

Tymczasem korespondenci donoszą, że w „Sienkiewiczówce" i w hotelu na Kalatówkach panuje cisza, bo najlepsi nasi zawodnicy rozjechali się do domów. Kwiat narciarstwa polskiego przyjedzie w góry dopiero 5 stycznia, a więc wówczas, gdy — zdaniem górali — czarna ziemia nie będzie straszyć, a wszystkie grudki pokryte zostaną puszystym śniegiem.

Nasza rada krótka. Nim wykupisz bilet w góry, sprawdź, czy tam gdzie zamierzasz jechać, jest już śnieg.

Wszystkim sportowcom
życzymy
Wesołych Świąt

TOBIE ŚPIEWAM TĘ PIEŚŃ

O czym marzą sportowcy, do czego dążą sportowcy co robią sportowcy? — tym tematom poświęcają nasze prasowe czynniki sportowe, nie tylko szpalty, ale całe kolumny i gazety. Wywiad za wywiadem demaskuje życie jednego, drugiego, asa w jednej, drugiej, trzeciej dyscyplinie „wieloasortymentowego" sportu. Ale o czym np. marzy żona boksera, której reprezentant Polski zawdzięcza conajmniej połowę swej doskonałej kondycji — o tym nikt nie mówi.

⁂

Niech chociaż nasze skromne pismo z okazji „gwiazdki" poświęci mały felieton cichym i mało znanym bohaterkom, których bohaterstwo polega przede wszystkim na tym, że są żonami czynnych sportowców lub mają zamiar nimi zostać.

⁂

Jest mecz bokserski.

Mąż zaczyna przygotowania wstępne od zważenia swego „ciężaru". Małe nieszczęście: 2 kilogramy niedowagi. Trzeba nadrobić! Na kuchenny ring wstępuje żona. Biega biedactwo od sklepu do sklepu, skupuje smakołyki, pitrasi, dusi, piecze, smaży i podkarmia swoje niedoważone kochanie. A kochanie jak pisklę otwiera dziubek i połyka danie za daniem, mrucząc: — „po meczu, jak wygram, pójdziemy do Malinowej na kolację i tańce". Słowo? — Słowo!

Mecz! Żona została w domu. Prasuje suknię, zawija loczki, ubiera się i czeka... czeka... czeka...

Jest! Wybiega do drzwi, otwiera i... nieruchomieje: mąż — nie mąż?... Nad okiem plaster, pod okiem siniak, w oku łza, a buzia jak bania... Co robić? Bohaterska niewiasta zdejmuje reprezentacyjne wdzianko, wyciąga wodę utlenioną, kwas borny, rumianek i złożywszy „wagę ciężką" na spoczynek okłada go kompresami. Całą noc „waga ciężka" stęka: tu mnie parzy, tam mnie ziębi. Żona chucha i dmucha i pociesza się tym tylko, że „drużynowo" mecz był wygrany.

⁂

Jedzie kolarz... Jedzie, jedzie, wierci pedałami i siedzeniem. Dojechał! Zdobył pierwsze miejsce. Wita go młodzież i starszyzna, reporterzy i film, kwiaty i słodycze. Żona rzuca mu się na szyję i uprowadza do domu. W nagrodę wręczą mu dwa bilety do teatru na dzisiejszy wieczór.

Podczas pierwszego antraktu małżonek zdradza jej do ucha największy sekret wieczoru: nie może siedzieć... Cicha bohaterka podnosi się z jeszcze cichszym westchnieniem i... odchodzą.

Następnego dnia pisma zamieszczają fotografię kolarza i hymny pochwalne na cześć jego dzielnych nóg. A gdzie żona? Masuje...

⁂

A jakie cierpienia znoszą żony piłkarzy, hokeistów (przyjdzie z krążkiem w oku czy bez?), jakie niepokoje targają sercem żony biegacza?

Najmniej może zmartwień ma pani „atlecina" i „pływakowa". Pierwszy nadaje się bardzo do użytku domowego (przesuwanie mebli przy porządkach świątecznych), drugi — jest zawsze czysty.

Paniom, zamierzającym wejść w związki małżeńskie ze sportowcami, tych kilka uwag poświęca żona jednego z nich.

Zo-Ta

Dnia 23 bm. zmarł długoletni członek i radca prawny Stowarzyszenia „Ognisko"

S. † P.

ZDZISŁAW KNAPPIK

ADWOKAT.

W zmarłym tracimy zacnego i szczerego Kolegę.
Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD, DYREKCJA, PRACOWNICY, CZŁONKOWIE.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 15 na Starym Cmentarzu katolickim, o czym zawiadamiamy Kolegów.

Dnia 23 grudnia 1949 r. zasnął w Panu, przeżywszy lat 54

S. † P.

ZDZISŁAW KNAPPIK

ADWOKAT,

członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, b. Sędzia Sądu dla Nieletnich w Łodzi, Radca Prawny Stowarzyszenia „Ognisko" w Łodzi,

Odprowadzenie drogich nam Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w poniedziałek, 26 grudnia br. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MATKA, ŻONA, SYN, SIOSTRA i RODZINA

ALEKSY TOŁSTOJ (4)

ZDARZENIE NA STATKU

Przekład Mariana L. Bielickiego

— Mam nadzieję, że kajuty, które pan otrzymał, nie są zajęte — powiedziała.

— Przecież pani dobrze wie, że nie mogłem zamówić kajut... Wszędzie przepełnienie... Musiałem wziąć kajuty mr. Smilesa i mr. Skilesa.

— A co pan ma zamiar zrobić z tymi dżentelmenami? Za minutę będą już tu. Nie sądzi pan chyba, że będę spać ze Skilesem lub Smilesem.

— Tak jest, tak jest, missis Rebus... Głowa mi już pęka, missis Rebus.

— Agencja Rebus nie płaci panu za pękanie głowy, mister Liwerowski. Proszę mi dać klucz. Jestem zmęczona i chcę się położyć.

— Sądziłem, że pani mogłaby rozmówić się z tymi Amerykanami. Ustąpiliby pani z pewnością swe kajuty...

— Skilesa i Smilesa nie poproszę o nic, oni się nie zaliczają do naszych przyjaciół.

— W takim razie, co? Czy mają w ogóle nie jechać?

— Tak. Nie zaszkodziłoby dać nauczkę... tym przyjaciołom władzy radzieckiej.

— Czy mam przez to rozumieć, że pani daje mi wolną rękę w działaniu?...

— Tak... Klucz!

Schowała klucz w ciepłej jeszcze kieszeni, podeszła do oświetlonego statku i odwróciła się:

— Murzyn jedzie? Sprawdził pan?

— Jedzie. Ma zarezerwowaną kajutę. Sam widziałem.

W nerwowym zamyśleniu złapał się za nos i mruknął do siebie.

— Hm, trzeba coś wykombinować.

Liwerowski skrył się w tłumie robotników. Missis Rebus, stąpając jak przystało na przedstawicielkę wyższej cywilizacji, nagle się potknęła. Zwolna obejrzała się i usunęła się na stronę. Pomostem szła młoda kobieta w atłasowej, niezbyt świeżej sukienczynie z zajęczym kołnierzykiem — przy niej, trzej mężczyźni. Jeden z nich był Murzynem; uśmiechając się szeroko, spoglądał wokół siebie z życzliwym zaciekawieniem.

— To jest Wołga? W książkach waszych doskonałych pisarzy dużo czytałem o Wołdze.

— Wszyscy się zachwycają: Wołga, Wołga, ale nic w niej szczególnego nie widzę — odezwała się dama w sukni z zajęczym kołnierzykiem. — Już trzeci raz po niej płynę. W porównaniu z zagranicznymi rzekami wyda się panu okropna — brudna i mętna.

Mąż damy, profesor Rodionow, mężczyzna w średnim wieku, o przeciętnej powierzchowności, w którym wszystko, prócz oczu, świadczyło o zmęczeniu, spróbował nadać słowom żony żartobliwy odcień.

— Psinko, nie wyobrażaj sobie, że zagranicą wszędzie są tylko marcepanowe brzegi.

— Dlaczego marcepanowe? Czy wspomniałam o marcepanach? Umyślnie zawstydzasz mnie w ich obecności...

— Ojej, psinko, znów...

— Doprawdy, to może wyprowadzić z równowagi — przez całą drogę robisz ze mnie idiotkę...

— No, dobrze już...

Sprzeczka między profesorem i żoną mogła się przeciągnąć. Murzyn, wpatrując się w migocące w aksamitnym mroku światełka boi, powiedział:

— Szczęściem będzie dla mnie, pokochać ten kraj.

Hopkinson nie skończył: oczy jego jakby zahipnotyzowane, spotkały się z uważnym spojrzeniem missis Rebus. Na wywiniętych wergach zamarł uśmiech.

Szura zaczęła kręcić ciekawskim noskiem.

— W kogo pan się tak wpatruje?

Spostrzegła, zachichotała.

— A więc prawdą jest, że na Murzynów szczególnie działają nasze blondynki...

— Szura, na miłość Boską, milcz.

— Daj mi spokój, Walery.

d. c. n.

KALENDARZYK

Sobota **24** GRUDNIA

DZIŚ: Wigilia Adama i Ewy

JUTRO: Boże Narodzenie

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104.44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dnia 24 grudnia:
Chądzyńska (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Dnia 25 grudnia:
Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czyńskiego (Armii Czerwonej 53), Danserowej (Zgierska 63), Rowińskiej, Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Nowotki 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), A. Borkowskiego (Gdańska 23).

Dnia 26 grudnia:
Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarząbkowskiego (Pabianicka 212), Kraszińskiej (Jaracza 32), Łuszczewskiej (Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: dn. 24 i 25 nieczynny; 26 o godz. 19,15 „Maria Stuart"

TEATR POWSZECHNY — dn. 24 i 25 nieczynny; 26 o godz. 19,15 „Rozbitki".

TEATR „OSA", Traugutta 1 tel. 272-76: 25 o godz. 19,30; 26 o godz. 15,30 i 19,30 „Romans z Wodewilu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — dn. 24 i 25 nieczynny; — 26 o godz. 19.30 „Ptasznik z Tyrolu".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — dn. 24 i 25 nieczynny; 26 o godz. 19.15 „Bryzgada szlifierza Karhana".

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD — dn. 24 i 25 nieczynny; 26 o godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach".

TEATR ŻYDOWSKI — dn. 25 i 26 — o godz. 19,30 „Mój syn".

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156-16);

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 20; w niedziele i święta od godz. 10 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do do 17.

Kina

KINA DNIA 24 NIECZYNNE.

REPERTUAR KIN NA DZIEŃ 25 i 26.12.

ADRIA (dla młodz.) — „Dżulbars" — godz. 14, 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Bogata narzeczona" — godz. 15, 18,30, 21 — poranek godz. 9,30, 12, dozw. od lat 14.

BAJKA — „Nikt nic nie wie" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

GDYNIA — Program akt. kraj. i zagr. Nr 54 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21.

REL (dla młodz.) — „Na morskim szlaku" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11.

MUZA — „Arinka" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9, 11 dozw. od lat 14.

POLONIA — „Pustelnia Parmeńska" — I. seria — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12. film dozw. od lat 18.

PRZEDWIOŚNIE — kino nieczynne z powodu remontu.

ROBOTNIK — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 14,30, 16,30, 18.30, 20.30 — dozwolony od lat 14.

ROMA — „Ulica Graniczna" — godz. 15,30, 18, 20.30 — poranek godz. 9, 11.30 — dozw. od lat 12.

REKORD — „Podrzutek" dla młodz. godz. 14; „Cygański tabor" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

STYLOWY — „Cyrk" — godz. 14, 16, 18 20; dozw. od lat 14.

SWIT — „Gdzieś w Europie" — godz. 13, 16.30, 18, 20.30; dozw. od lat 16.

TĘCZA — „Pustelnia Parmeńska" — I. seria — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 18.

TATRY — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9; 11 — dozwolony od lat 14.

WISŁA — „Bogata" narzeczona — godz. 15.30, 18, 20.30; poranek godz. 9, 11,30 dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Ali Baba i 40 Rozbójników" — godz. 12,30, 14,30, 16,30 18.30; 20,30; dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11, dozw. od lat 14.

ZACHĘTA — „Milczenie jest złotem" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek o godz. 9, 11, dozw. od lat 14.

Radio

SOBOTA, 24 grudnia

11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik. 18.30 Program dnia. 14.00 Przeg. kult. 14.20 Inf. kult. 14.30 Noskowski i Karłowicz. 14.55 Koncert sol. 15.30 „Kolędy" — aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16.20 Akt. łódzkie, 16.25 Z twór. op. St. Moniuszki. 17.00 „Koncert dla tych, którzy pracują". 18.00 Kolędy 18.30 „Głos mają kobiety". 18.45 „Wieczór Mickiewiczowski". 19.30 Koncert Chopinowski. 20.00 Dziennik. 20.45 Kolędy. 21.15 Koncert rozr. z Budapesztu. 22.00 Muzyka pol. 22.15 Koncert muz. pop. w wyk. Ork. PR w Bydgoszczy. 23.05 Muz. tan.

NIEDZIELA, 25 grudnia

7.00 Muz. rozr. 8.00 Dziennik. 8.30 Muz. rozr. 9.00 Muz. org.: Pastorałki i kolędy. 10.00 Audycja lit., 10.20 Pieśni masowe, 11.12 „Od naszych korespondentów". 11.22 Tańce polskie, 11.42 „Wiersze o Mickiewiczu", 12.04 Poranek kompozytorów radzieckich, 13.00 „Miasto — wieś" i „Robotnik i chłop". 13.50 Muzyka pol. 14.15 „Współczesna poezja obca o pokoju". 14.40 Kolędy w wyk. Chóru Polskiego Radia, 14.45 Muzyka ludowa. 15.15 Słuch. dla dzieci. 16.00 „Dla każdego coś miłego". 17.00 Koncert solistów chóru i ork. Rozgł. Krak., 18.00 „Damy i huzary" — Al. Fredry. 19.00 Muzyka tan. 20.00 Dziennik. 20.15 Pieśni ludowe różnych nar., 20.45 „Teatr Eterek". 21.15 Koncert rozr. Transmisja z Budapesztu 22.00 Felieton liter. 22.15 Koncert rozr. Transmisja z Pragi czeskiej. 23.05 Muz. taneczna do godz. 1.

PONIEDZIAŁEK, 26 grudnia

7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozr. 8.00 Dziennik. 8.20 Muz. rozr. 8.55 Aud. SKR, 9.00 Muz. dawna, 9.30 Kolędy. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Koncert rozr. 11.00 Felieton liter. 11.12 „Obrzędowość okresu Bożego Narodzenia". 11.22 Aud. sł.-muz. w opr. B. Busiakiewicza. „Dziadek do orzechów" — Czajkowskiego. 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik. 12.15 Konc. rozr. 13.00 Pog. akt.-nauk 13.15 „Niedziela na wsi" 14.00 „U naszych twórców", 14.10 Konc. Polskiej Kapeli Lud. 14,40 „Eugeniusz Onegin" — Al. Puszkina. 15.00 Kwadrans muz. Czajkowskiego. 15.15 „Tartarin z Tarasconu" — słuch. wg A. Daudet. 16.00 Dziennik. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pog. akt. 17.00 „Kukiełki Komedianta Nowruza" — słuch. 18.00 Offenbach — „Opowieści Hoffmana" Op. fant. 19.05 Aud. lit. 19.30 D. c. Opery „Opowieści Hoffmana". 20.00 Dziennik. 20.15 D. c. Op. „Opowieści Hoffmana". 21.10 Muz. 21.40 „Dzieje życia Józefa Stalina", 21.55 Muz. rozr. 22.05 Muz. 22.13 Progr. lok. na jutro. 22.30 Muz. taneczna 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muz. tan. 24,00 Konc. życzeń.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast przesyłania życzeń świątecznych składam 1.000 zł na Centralną Poradnię Przeciwgruźliczą w Łodzi przy ul. Moniuszki 7.

Anatol Mikułko

Restauracje czynne w drugie święto

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości godziny handlu w dni świąteczne obowiązujące zakłady gastronomiczne, państwowe, spółdzielcze i prywatne.

W dniu 24.12 rb. do godz. 18.

W dniu 25.12 rb. lokale nieczynne

W dniu 26.12 rb. od godz. 12.

Zarząd Miejski w Łodzi

Ofiary

za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Łódzkiego" złożono:

Zamiast podziękowania Komitetowi Łączności między wsią Żelechnikiem a PSS w Łodzi za opiekę nad szkołą podstawową — grono nauczycielskie wraz z dziatwą składa 1.000 zł. na Łódzką Rodzinę Radiową.

Dla uczczenia pamięci śp. Józefa Mikołajczyka, Cech Kuśnierzy i Rękawiczników w Łodzi składa na: „Caritas" zł. 5.000, na ociemniałych zł. 5.000, na dzieci po powstańcach Warszawy zł. 4.000.

Wszystkim moim Odbiorcom i Dostawcom — Spółdzielni „Włókno"
WESOŁYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
życzy
Pracownia Kapelusży
M. Lenczner
Łódź, Świerczewskiego 6 dawn. Radwańska)
(k 1121)

SZCZĘŚLIWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA oraz pomyślnego NOWEGO ROKU wszystkim swoim odbiorcom tyczy
Urszula Markiewiczowa
(k 1161)

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM zasyła
Stolarnia Mechaniczna B-cia KACZOROWSCY
Łódź, ul. Piotrkowska 220, Tel. 276-73. (k 1164)

Z okazji świąt BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU członkom Woj. Cechu Fotografów w Łodzi serdeczne życzenia składa
ZARZĄD CECHU

Najserdeczniejsze życzenia ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE przesyła swoim Klientom
Pracownia Konfekcyjna MAŁECKA
Więckowskiego 14
(12806 p)

SPÓŁDZIELNIA PRACY TRYKOTARSKO-POŃCZOSZNICZA „TRYKOT" w Szczecinie, ul. Lipowa 23 poszukuje
MECHANIKA
obznajmionego z maszynami okrągłymi i saneczkowymi.
Zgłoszenia kierować na adres:
Spółdz. „Trykot", Szczecin 7, ul. Lipowa 23. (k 1179)

SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT oraz pomyślnego Nowego Roku życzy swoim Odbiorcom i Dostawcom
F-ma „GALTEX"
Łódź, Południowa 1

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE wszystkim swoim P. T. Klientom składa ZAKŁAD CUKIERNICZY
G. KOPROWSKI i S-ka
ŁÓDŹ, 11 LISTOPADA 29 — TEL. 183-35
FILIA: PIOTRKOWSKA 283 — TEL. 144-73

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE wszystkim swoim Klientom zasyła
DODATKI KRAWIECKIE JAROCKI Stanisław
Łódź, ul. Świerczewskiego 2

Życzenia Świąteczne i Noworoczne Szanownej Klienteli zasyła ZAKŁAD KRAWIECKI
Fr. RUCIŃSKI
Piotrkowska 80

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT oraz POMYŚLNEGO DOSIEGO ROKU Odbiorcom, Dostawcom i Znajomym przesyła
KAZIMIERZ MADEJ
Wyroby Żelazne, Artykuły Techniczne i Naczynia Kuchenne
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 181, tel. 272-08. (k 1170)

ZARZĄD POMOCNICZEJ SPÓŁDZIELNI CZŁONKÓW CECHU METALOWCÓW i ELEKTRYKÓW w Łodzi, ul. Daszyńskiego 6,
z okazji
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO 1950 ROKU
zasyła wszystkim zleceniodawcom, członkom Spółdzielni oraz współpracownikom najserdeczniejsze życzenia. (k 1165)

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU składa wszystkim swoim klientom i dostawcom
STEFAN MIROSŁAW
Sprzedaż Okuć Rymarskich
Łódź, ul. Marsz. Stalina 57, Tel. 118-32

WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM z okazji świąt BOŻEGO NARODZENIA składa serdeczne życzenia
ADAM SZTABA
Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Łódź, ul. Narutowicza 4, tel. 264-87
(k 1173)

GŁÓWNY INSTYTUT MECHANIKI
INSTYTUT TECHNIKI CIEPLNEJ
Łódź, ul. Żwirki 36
zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach:
UZDOLNIONYCH KONSTRUKTORÓW INŻYNIERÓW
ZDOLNYCH KREŚLARZY - DETALISTÓW
RUTYNOWANYCH SPECJALISTÓW, z wykształceniem wyższym i średnim w dziedzinie turbin, silników parowych, kotłów, sprężarek, chłodnictwa, silników spalinowych, ogrzewania i klimatyzacji przyrządów pomiarowych i spalania.
ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH (sznyclarzy) na godziny nadliczbowe i normalne.
REFERENTA do działu zamówień (zaopatrzenia).
Zgłoszenia tylko sił pierwszorzędnych przyjmuje codziennie dyrekcja Instytutu. (k 1159)

Pożar i złodziej — to wrogowie Twego mienia

Przed wyjazdem na wczasy zabezpiecz swe mienie — ruchomości domowe, a mianowicie: meble, ubrania, bieliznę, pościel i sprzęty domowe, które narażone są w każdej chwili — mimo najdalej posuniętych ostrożności — na straty w postaci kradzieży z włamaniem, rabunku i ognia.

Opłata za łączne ubezpieczenie ruchomości domowych wynosi zaledwie
2 zł. od każnego 1.000 zł. sumy ubezpieczenia
Przykład: suma ubezpieczenia zł. 200.000
składka roczna „ 400

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują Inspektoraty Powiatowe Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych we wszystkich miastach powiatowych oraz Oddział Wojewódzki P. Z. U. W. w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 57, tel. 184-63. (k 1141)

Z. Z. P. B. „Boruta" w Zgierzu, ul. A. Struga Nr 30 zawiadamiają o sprzedaży drogą przetargu nieograniczonego w dniu 29. 12. 1949 r. o godz. 10:
1. samochód osobowy Opel P4
2. samochód osobowy Citroen typ 7116 (niemiecki)
3. motocykl Ardie 500 cm³

oraz w dniu 30. 12. 1949 r. o godzinie 10 w Pabianicach, ul. Roli-Żymierskiego Nr 2
1. samochód osobowy Fiat 508
2. motocykl B. M. W. 750 cm³.

Wadium przetargowe w wysokości zł. 10.000 winno być wpłacone do kasy przedsiębiorstwa przed otwarciem przetargu.

Szczegółowych informacji udziela Oddział Transportowy „Boruty". (k 1120)

ŻYCZENIA z okazji ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM i DOSTAWCOM SKŁADA
Zakład Tapicersko-Meblowy TADEUSZ PAWEŁCZYK
Łódź, ul. KILIŃSKIEGO 145, tel. 155-31.
(k 1177)

ZDROWYCH i MIŁYCH ŚWIĄT wszystkim Klientom, Dostawcom i Znajomym życzy
Firma „LEONIS"
H. Nowicki
Łódź, Piotrkowska 56. (k 1167)

Wytwórnia Torebek i Drukarnia „ZJEDNOCZENIE"
Łódź, Piotrkowska Nr 157 — tel. 183-92 — poleca:
torebki małe płaskie i fantazyjne
etykiety tłoczone i druki
(k 1178)

WESOŁYCH ŚWIĄT i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU życzy
SZ. KLIENTELI
Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski
„OMEGA"
(k 1138) Łódź, Piotrkowska 4, tel. 141-64.

ZDROWYCH i MIŁYCH ŚWIĄT wszystkim swoim Klientom i Znajomym
życzy „WANDA"
właśc. W. Kroczewska
PRACOWNIA KAPELUSZY
Łódź, Narutowicza 1.

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE składają
SZANOWNEJ KLIENTELI
B-cia HETMAN
Wytwórnia Wyrobów Papierowych
Łódź, Dr A. Próchnika 16, Tel. 219-30. (k 1139)

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE składa SZANOWNEJ KLIENTELI
Witold Jurewicz
Zakład Zegarmistrzowski, Jubilerski i Grawerski — Łódź, Piotrkowska 7.

WESOŁYCH ŚWIĄT i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU życzą Sz. Klientom
WITOLD i MIECZYSŁAW FRYZJERZY DAMSCY
Łódź, Andrzeja Struga 2, tel. 142-93.

Restauracja „GOSPODA ROBOTNICZA"

Łódź, ul. Zamenhoffa 6, Tel. 221-74

zaprasza DZIŚ na

TRADYCYJNĄ RYBKĘ

Jednocześnie wszystkim swoim stałym bywalcom składa **życzenia świąteczne** (k 1175)

Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. 22 Lipca Nr 25 (dawniej 6-go Sierpnia 25)

poszukuje:

1) Techników odzieżowych lub włókienniczych na stanowisko Inspektorów Kontroli
2) Zdolnych krawców damskich, męskich, wojskowych i dziecięcych
3) Technologów odzieżowych
4) Maszynistki ze znajomością stenografii i korespondencji.

Zgłoszenia przyjmuje **ODDZIAŁ PERSONALNY**

Nasze nowości wydawnicze

H. SIENKIEWICZ

POTOP

5 tomów. Ilustr. A. Uniechowski

J. EPSTEIN

REWOLUCJA W CHINACH TRWA

Chiny w oczach amerykańskiego dziennikarza

J. PETERSEN

NASZA ULICA

(Książka o antyfaszystowskim ruchu oporu w Niemczech)

L. PASTERNAK

STROFY GNIEWU

Nowy tom wierszy

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

OPONY ORYGINALNE, nowy komplet do dużego traktoru, oraz pierwszorzędny SILNIK BMW czwórkę sprzedamy 1 Maja 12 — tel. 200-67 SERWETA (12826 p)

Kupno ZŁOTA

i zamiana

BIŻUTERII

Bolesław DITBERNER

ul. Nawrot Nr 2

MASZYNY BIUROWE

NAPRAWIA

F-ma BANECKI

Łódź, Piotrkowska 55, tel. 163-37

Szafa biurowa oszklona z lustrem do sprzedania. (k 165)

BRYCZESY

zanim kupisz — obejrzyj u

WOJCIECHOWSKIEGO

PIOTRKOWSKA 59

poprzeczna oficyna.

LEKARZE

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 8—11 i 1—7. Próchnika 8.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje godz. 3—6. Piotrkowska 33. (k 108)

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8—10, 4—7 Piotrkowska 106. (k 107)

Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska, 17—19. Bandurskiego 12. (k 113)

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8, Piotrkowska 157.

Dr HORECKI choroby żołądka kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Tel. 206-99. (k 47)

Dr KOWALSKI specjalista skórno-wenerycznych 3—7, Piotrkowska 175. (12773 p)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

GWIAZDKA — NAJPRAKTYCZNIEJSZA dla pań i panów to kapelusz z f-my „Nowość", Stalina 20, tel. 157-65. (k 848)

KROSNO kortowe firmy Szwabbe z całkowitym urządzeniem do sprzedania lub dzierżawy. Zgłoszenia tel. 218-93.

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY

ZŁOTE — SREBRNE

SPRZEDAŻ — KUPNO

OMEGA — PIOTRKOWSKA 4 (k 266)

SYPIALNIE luksusowe, stołowe, kuchenne, szafy, biblioteki, serwantki. Największy wybór „Meblostyl", Stalina 69. (k 48)

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k384)

ŁYŻWY hokejowe oraz inny sprzęt sportów zimowych zakupi spółdzielnia harc. „CZUJ-CZYN", Łódź, Piotrkowska 146. (k1130)

UWAGA! UWAGA!

MASZYNY BIUROWE

REMONTY - KONSERWACJA

H. MOKRACKI

Południowa 1. — Tel. 264-11

PRACOWNIA KOŻUSZKÓW poleca kożuszki, błamy barankowe, przyjmuje obstalunki oraz reperacje. Jaracza 13. (k282)

SYPIALKA do sprzedania. Pabianice. Tel. Nr 318. (k1127)

WIECZNE PIÓRA

Sklep specjalny

Kupno

Sprzedaż

Naprawa

Łódź, Stalina 6, tel. 104-37 (k 1140)

KSIĄŻKI powieściowe, ekonomiczne i inne kupuję, przyjmuję w komis księgarnia M. GINTER, Łódź, Jaracza 3. (k 172)

WESOŁYCH ŚWIĄT i DOSIEGO ROKU

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM

ŻYCZY

JERZY RUTKOWSKI

WYTWÓRNIA APARATÓW

i

PRZYRZĄDÓW SZKLANYCH

ŁÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 234-a

POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

ZENIT

Wł. POŻDZIEJ

CENTRALA — ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 73. Telefon 173-97

PUNKT SPRZEDAŻY F-ma A. i OSTROWSKI S-cy

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 65 - Telefon 163-37.

Najlepsze urządzenia do księgowości przebitkowej

REPERTUAR TEATRÓW

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza

ŁÓDŹ, ul JARACZA Nr 27

W dniach 24 i 25 teatr nieczynny.,

Dnia 26 grudnia b. r. o godz. 19 min. 15

„Maria Stuart"

Juliusza Słowackiego

Dnia 1 stycznia 1950 r. premiera sztuki Anatola Surowa

„ZIELONA ULICA"

Przedsprzedaż biletów na oba przedstawienia w Miejskim Ośrodku Informacji, ul. Piotrkowska 104 a, tel. 159-15.

Teatr »OSA« Traugutta 1

TELEFON 272-70

W I święto 1 przedstawienie o godz. 19.30

W II święto 2 przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30

„ROMANS z WODEWILU"

z udziałem T. Wesołowskiego

30 osób zespołu — orkiestra — balet — pomysłowe dekoracje — stylowe stroje.

W sobotę kasa czynna od godz. 10 do 14, w I święto — od godz. 12 bez przerwy, w II święto — od godz. 10. Tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ul. Daszyńskiego 34, tel. 123-03

W sobotę i niedzielę teatr nieczynny.

W poniedziałek, dnia 26 b. m., jedno przedstawienie sztuki czeskiego autora Waszka Kani

„Brygada szlifierza Karhana"

Początek o godz. 19.15. Kasa czynna od godz. 12 bez przerwy. ZNIŻKI WAŻNE!

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

ul. PIOTRKOWSKA Nr 243

W sobotę, dn. 24, w niedzielę, dn. 25 Teatr nieczynny.

W poniedziałek, dn. 26 o godz. 19.15 (jedno przedstawienie)

„PTASZNIK z TYROLU"

Operetka w 3 aktach M. Westa i Helda

Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór—Balet—Orkiestra

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

W niedziele i święta kasa czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

11 Listopada 21 — tel. 150-36

W 1 dzień świąt — teatr nieczynny. W poniedziałek. dnia 26. 12. jedno przedstawienie o godz. 19.15

„ROZBITKI"

Komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego

z udziałem: A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego wraz z całym zespołem.

Kasa czynna od godz. 10 — 14 i od 16.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

ŁÓDŹ ul. PIOTRKOWSKA Nr 150. Telefon 258-99

GOŚCINNE WYSTĘPY W PABIANICACH

w dniach 26, 27, 28 i 29 grudnia br. 2 razy dziennie 15 i 17.15

WIELKIE WIDOWISKO

»Wesoła Maskarada«

MASKI — LALKI — AKTORZY

Wszystkim swoim Klientom i Znajomym z okazji

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

składa serdeczne życzenia

MARIA TUSZOWSKA

Skład i Pracownia Kapeluszy

Łódź, Stalina (Główna) Nr 20

C. H. P. M.

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ROLNICZYCH

zatrudni od zaraz

2 techników-młynarzy

Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Oddział Personalny, Plac Zwycięstwa 2 w godz. od 9—10.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

Łódź, ul. Daszyńskiego 34. — Telefon Nr 123-02

zaangażuje:

1 KSIĘGOWEGO
1 MASZYNISTKĘ
1 REFERENTA socjalnego.

Warunki wg. umowy. (k 1183)

MECHANICZNA wytwórnia mebli L. Miszczak. Sienkiewicza 68, sklep Stalina 22 (Główna) poleca: meble wszelkiego rodzaju — szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe oraz

MASZYNY trykotarskie saneczkowe 7 i 9, długie, kupię. Steg, Poznań, Stary Rynek 49. (k 1199)

OKAZYJNIE do sprzedania urządzenie gabinetu dentystycznego. Wiadomość tel. 178-77. (k 1206)

KUPIĘ mereżkarkę: elektryczną maszynę do podnoszenia oczek (represarkę). Oferty pod „5825" Kalisz, Żymierskiego 3, Centrala Gazet. (k 1168)

SPRZEDAM dom w Helenówku. Wiadomość, Zgierska 267 u gospodyni.

FOTEL ginekologiczny, irygator, prawie nowe sprzedam okazyjnie. Tel. 152-22. (11938 p)

KREDENS, sypialnię sprzedam Kościuszki 1, lewa oficyna 4 piętro, po południu. (12827 p)

WILLE Warszawa okolica, dwu-jednorodzinne, domy czynszowe, kolonie rolne, działki ogrodnicze, place budowlane poleca dużym wyborze Ziółkowski, Warszawa, Marszałkowska 55—2. (k 1175)

KSIĄŻKI we wszystkich językach kupuje stale **KSIĘGARNIA NAUKOWA**, Piotrkowska 107, telefon 220-53. (k 1172)

MASZYNY pończosznicze wraz z urządzeniem sprzedam. Wiadomość ul. Bonifraterska 18.

SPRZEDAMY jednorodzinną nowowybudowaną willę w Kolumnie, skanalizowaną i z centralnym ogrzewaniem, dzwonić 138-76.

DOMY duże, jednorodzinne, ogrody, wille, place Łódź — Zgierz, Ruda, Zduńska-Wola — sprzedajemy i do sprzedaży przyjmujemy. Pośrednictwo: Kilińskiego 180 m. 4. — Tel. 216-78.

GWIAZDKA praktyczna! Zdobędziesz — umożliwisz bliskim — dobry zawód, kupując „Podręcznik Księgowości i Bilansowania" Bolesława Iwańskiego. Sprzedają księgarnie. Cena 800 zł.

MITOCYKL dobry stan 250 — 350 kupię natychmiast Przemysłowa 21 m. 1. Dojazd 1 i 15. (1283 bp)

SPRZEDAM bryczkę na gumach, fotelowe siedzenia (wolantówka). Konstantynowska 29 — Zdrowie.

STREPTOMOCYNĘ i „PAS" kupię tel. 100-48 Ruda Pab., Starogardzka 30. (12830 p)

MASZYNĘ dobrze szyjącą tanio sprzedam Ceglana 8—1. (Bałucki Rynek). (12838 p)

MIKROMIERZ 100—125 mm, piecyk łazienkowy w dobrym stanie kupię. Tel. 261-74. (12837 p)

NAUKA

MASZYNISTKI, sekretarki, korespondentki, stenotypistki, księgowi uzupełniają swe wiadomości na Kursach Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83 — zapisy. (k383)

KURSY kroju, szycia, modelowania „IPR". Zapisy 8—11, 17—20, Armii Ludowej 17/3 (k483)

NAPRAWIA bez ŚLADU

wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę — Tkalnia sztuczna Frankowska, Więckowskiego 23.

Zgubiono

w dniu 19 lub 20 grudnia woreczek kolorowy, w którym była puderniczka (nie srebrna), złoty pierścionek pamiątkowy z trzema kolczykami oraz drobiazgi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za sowitym wynagrodzeniem. Andrzeja Struga 4, m. 4.

KROJU męskiego — damskiego wyuczają Kursy IPR. Zapisy — Jaracza 14. (k561)

STENOGRAFII biurowej, maszynopisania Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Dokształcanie biuralistek. Zapisy: Kilińskiego 50.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa, wyuczają Dwuletnie Roczne, Półroczne, Trzymiesięczne Kursy IPR, Próchnika 25.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają Roczne, Półroczne, Trzymiesięczne Kursy IPR Próchnika 25. (k 1149)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA niania do niemowlęcia od zaraz. Okolica Łodzi. Zgłaszać się Kopernika 24 ,m. 14.

WYCHOWAWCZYNI do większej dziewczynki możliwie młoda muzykalna potrzebna tel. 270-06.

POTRZEBNY krawiec wspólnik do wytwórni konfekcji. Oferty „Konfekcja" Dziennik Łódzki.

LOKALE

3 POKOJE kuchnia wygody zamienię — pokój kuchnia wygody. Oferty „Zamiana" Dziennik Łódzki. (k 1157)

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia wygody Łódź na jeden. Oferty „Dziennik Łódzki" pod „Wyjazd". (12835 p)

RÓŻNE

PODDZIERŻAWIĘ bufet kolejowy z mieszkaniem stacja węzłowa. Oferty Łódź 1 pod „Zaraz".

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 96 tel. 215-82 209-02, 204-75; Dział Miejski 207-18 Dział Sportowy 208-95; Dział Ogłoszeń 123-33; Dział Prenumerat 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

VULCAN (6)

Po ukończeniu przygotowań i zmontowaniu aparatury przez Krupkę, rozpoczęły się prace nad wynalazkiem Okęckiego.

— Ostrożnie, panie Agapicie, bo to niebezpieczne doświadczenia. Szczególnie uważajcie na chłodzenie — przestrzegał Okęcki.

— Wszystko będzie w porządku — odrzekł pan Agapit.

Piękny to był, ale i groźny widok. W olbrzymich aparatach gotowały się i burzyły różne chemikalia, z których po wszystkich reakcjach z rudy miał oddzielić się promieniotwórczy metal. Jego promienie miały w przyszłości powstrzymać na odległość bieg wszystkich motorów. Znaczenie wynalazku było olbrzymie.

— O, jaką potęgą jest rozum ludzki — szeptał w zachwycie pan Agapit.

Jednak mimo zapewnień pana Agapita, nie wszystko widocznie było w porządku, bo w pewnej chwili Okęcki, krzyknął rozpaczliwie:

— Chłodnice!

Agapit zmartwiał. Szklane rury, doprowadzające wodę były puste. Było za późno. Wszyscy rzucili się do ucieczki.

Ledwie zdążyli wybiec, gdy w laboratorium rozległ się potężny huk, a przez okna zaczęły rychło wydostawać się kłęby dymu.

— Kasprzak został wewnątrz — krzyknął ktoś przeraźliwie

Rzeczywiście, starego woźnego nie było wśród tych, którzy opuścili laboratorium.

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

D—08082

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 25 grudnia 1949 r. Nr 52 (124)

JAN SZTAUDYNGER

Teatr Świąt Bożego Narodzenia

Dyrektor akt dawnych miasta Krakowa pan Ludwik Strojek „Archiwariusz Gordon" postać jakby z fantastycznej powieści E. T. A. Hofmanna, zaczarowany został w dzieciństwie szopką krakowską. Pod batutą Strojka i z jego inicjatywy w roku 1923 powstał zespół śpiewaków i recytatorów, który wziął się za szopkę krakowską na terenie „Szkoły Przemysłu Artystycznego" w Krakowie.

Kiedyś szopki triumfowały w kościołach, pobożni braciszkowie ustawiali sobie figurki nieruchome i nagle wpadli na pomysł nielada, aby osioł kiwnął głową. Zabawiło to wiernych, wobec tego osła zmuszono do przyklękania i prawdopodobnie tak stopniowo, krok za krokiem ożyły martwe figurki, poczęły się ruszać zrazu nieśmiało i hieratycznie, potem coraz prędzej, aż puściły się w rytmie oberka i mazura i poczęły co żywo wywijać.

A tymczasem rybałci, którzy ze swej strony kusili się o to, żeby misterium Bożonarodzeniowe jak najlepiej odegrać, rezygnowali chętnie z żywej Matki Boskiej. Wprawdzie rybałtki ładnej nie brakowało, ale oto w bójce podbito jej oko, a życie wymalowało jej na impertynenckiej twarzyczce nie dwuznacznie dzieje wzlotów i upadków, przygód i przygódek. Czyż taka nadawała się na Matkę Boską? Nie, co najwyżej na Marię z Magdali. Zastąpiono ją więc figurką. Figurce łatwiej było nadać cechy świętości, niż koleżance igrców. Nazwa marionetka, jak przypuszczają uczeni, zawdzięcza swoje pochodzenie właśnie takiej Marii z drzewa.

Na „Żywych Kamieniach", czy żywym drzewie rzeźbiono święte rysy. I pośrodku tych dwóch tendencji zbieżnych, aby ożywić martwą figurkę i aby zastąpić żywego człowieka, nagle znalazło się miejsce dla niej, dla pierwszej lalki, która z lekkomyślnością posągów (jak mówi Anatol France) zgodziła się ożyć na scenie teatru.

Ale i sama lalka nie długo utrzymała się na wyżynie świętości.

Rychło zachciało jej się psot i figlów, aż srogi biskup Czartoryski (arystokrata, widocznie więc mało dla ludowych igraszek zrozumienia mający) przegnał lalki z kościoła. Stało się to w wieku XVIII.

I tu najromantyczniejszy, najpiękniejszy passus: lalki wyszły wprawdzie z kościołów na ulicę, ale z nich nie zrezygnowały, wygnano je z kamiennych i murowanych, ale podniosły nad sobą papierowe i tekturowe.

Z kościołów zeszły na ulicę, z rąk zakonników w ręce żaków, z rąk żaków w ręce murarzy. Ale sen o kościołach zawsze jednako nad nimi zakwitał i czaruje poetów, malarzy, teatralników nie tylko polskich, ale całego świata.

Najwięksi pisarze całego świata, pisujący o teatrach lalek: Czesi, Belgowie,

Szopka nagrodzona na Krakowskim Konkursie Szopek w r. 1945

Francuzi, wypytywali mnie o szopkę i podkreślali, że czegoś równie pięknego, jak budynek szopki krakowskiej nie ma na całym świecie. Rumuni też mają wprawdzie swoją szopkę, ale jakże przy naszej prozaiczną. Ich szopka rozrosła się wszerz, podczas gdy nasza wystrzeliła w górę.

W roku 1937 zarząd miasta Krakowa wystąpił z piękną inicjatywą: — wyznaczył nagrodę na najpiękniejszą szopkę. Zebrało się grono literatów, malarzy i historyków sztuki i spośród kilkudziesięciu szopek wybrali najpiękniejszą.

Szkoda tylko, że nie zwrócono uwagi na szopki już z lalkami, nie starano się zaopiekować zespołami w teatrze. (Stało się to dopiero w latach następnych). I szkoda, że nagradzano tylko te szopki, które dawały wariant znanej szopki Ezenekiera, choćby natchniony i pomysłowy.

Lud ma prawo dawać rzeczy nowe i oryginalne. Tworzy nie dla muzeum, tworzy dla siebie. Należy również powstrzymać się, moim zdaniem, od wszelkiego tak korygowania, jak i „uprzyzwoicania" tekstu.

Humor ludowy musi się różnić od humoru salonowego. To pewne, a zresztą i nasze wiejskie, ziemiańskie salony gustowały w rzeczach rubasznych. Sądzę przeto, że pewna rubaszność jest chyba cechą narodową. Walka z nią, uzasadniona na terenie salonów, wydaje mi się zubożająca a równocześnie fałszująca obraz duszy ludu.

Przystrzyganie drzew, dopuszczalne w parkach, było by śmieszne w puszczy.

Jan Huszcza

Droga na pasterkę

Pod wieczór znowu śniegiem wiało
przez młode sady i podwórza,
więc grubą łapą każda gałąź,
konie i krowy w białym kurzu.

Obrusy w izbach, chrzęst opłatka,
gdy go podają ręce rękom.
I długa cisza, tylko kładka
gdzieś skrzypnie we wsi, wiadra brzękną.

Zaś o północy jakby błysło
i niebo wisi prawie tkliwe,
bo wiatr w parowach zniknął Wisły,
już słomy ze strzech nie wyrywa.

A potem kogut budzi ze snu.
Odwilżą pachnie i obrokiem.
Zanim się wstanie, jeszcze westchnąć,
przez szyby spojrzeć na obłoki.

Wyciągnąć sanie, przykryć derką,
niech uprząż bryzga dzwoneczkami —
to pora jechać na pasterkę,
przez zaspy drążąc ślad płozami.

A, ot, miasteczko gęstą plamą
w szafirze świtu. Wyżej płaty
kościelnych okien z złotej lamy...
To tam kadzidło, śpiew, ornaty.

ARTUR GROTTGER

Przed 62 laty, 13 grudnia zmarł na gruźlicę wielki artysta i Polak, Artur Grottger.

Grottger, urodzony 11 grudnia 1837 r., od „szczenięcych" lat zdumiewał otoczenie, wśród którego zyskał opinię „cudownego" dziecka. Późniejsza twórczość artysty w pełni tę cudowność jego charakteru i natury potwierdziła. Biograf Grottgera — Antoni Potocki w pamiętnikarskim dziele jemu poświęconym, określa Grottgera, jako **„Farysa sztuki polskiej"**. Jego siła twórcza niezmordowanie wzbijała się na szczyty sztuki, niepomna na nieszczęśliwą i cierpką drogę jego życia.

Osierocony przez ojca, już jako 16-letni chłopak, mimo, że był wątły i słaby fizycznie, musi sam się utrzymywać a nawet pomagać matce i rodzeństwu.

Nauki szkolne, a później studia artystyczne umożliwiło mu uzyskanie stypendium. Wsparty finansowo przez przyjaciół i protektorów, 17-letni młodzieniec udaje się do Wiednia na dalsze studia. Stypendium wiedeńskie w wysokości 20 florenów wystarczało zaledwie na mieszkanie, obiady zaś nierzadko zastępuje Grottger... cygarem.

Spuścizna Grottgera jest olbrzymia i nielada kłopot może nastręczyć pragnącemu się z nią zapoznać. Każdego, kto kiedykolwiek wertował albumy z reprodukcjami dzieł Grottgera, musiała uderzyć nieprawdopodobna obfitość jego twórczości. Tu i ówdzie pokutuje jeszcze dziwaczny pogląd, urzymujący, że Grottger to ilustrator, czy też rysownik. Otóż, Grottger jest przede wszystkim malarzem. Od wczesnej młodości tworzy on setki malowideł, najczęściej akwarel. Swą mistrzowską swobodę rysunkową pojmował zawsze jako rodzaj czarno-białego malarstwa. W każdym swym dziele wydobywa najsubtelniejsze odcienie czerni — od atramentowej do srebrzysto-szarawej, lubuje się w natężeniu światła i modeluje intensywność sylwetek i głębi.

Epokę jego w pełni już dojrzałych, a tak popularnych cyklów rysunków kartonowych, które dały mu nieśmiertelną sławę, poprzedził okres ciężkiej orki ilustracyjnej w pismach i periodykach wiedeńskich. Na wieść o wybuchu w kraju powstania 1863 r. Grottger bierze czynny udział, wespół z kołami rewolucyjnej młodzieży, w gromadzeniu i wysyłaniu broni do ojczyzny. Lecz o wiele więcej sprawiła siła jego twórczości, o której Ujejski tak pisał: **„Był dobrym synem ojczyzny, z pożytkiem dla niej tę siłę obracając"**.

Swym pierwszym cyklem rysunkowym p. t. „Warszawa" Grottger stał się pocieszycielem serc i zwiastunem odrodzenia i wolności.

Drugi z kolei słynny cykl jego rysunków pn. „Polonia", jest nowym wielkim poematem męczeństwa narodu. W cyklu tym z całą realistyczną i wstrząsającą do głębi prawdą, maluje on straszne akcesoria wojny. Lecz całą jej grozę i potworność pokaże światu jeszcze silniej w swym późniejszym i szczytowym okresie twórczości, w genialnym cyklu rysunków, pt. „Wojna". Zapoczątkował go Grottger jeszcze za czasów pobytu w ojczyźnie, wówczas, kiedy to poznał na jednym z balów 16-letnią pannę Wandę Monne, późniejszą swą narzeczoną. Rodzina panny Monne nie spieszyła się jednak z wydaniem jej za artystę bez grosza. Wówczas to, pogrążony w tarapatach finansowych, chcąc naprawić swe fundusze, by móc zagwarantować egzystencję żonie, wybiera się Grottger ze swym cyklem „Wojna" do Paryża. Niestety i tam nie może go zbyć... Coraz bardziej podupadający na zdrowiu i miewający niejednokrotnie krwotoki, decyduje się na wystawienie „Wojny" w Paryżu. Czyni to z dużym opóźnieniem wskutek wielokrotnych przeróbek — niemal już po sezonie. Mimo to, odnosi pełny i zasłużony sukces. Opinie krytyków bardzo pochlebne nie cieszą go jednak, gdyż stan jego zdrowia pogarsza się z każdym dniem. Artysta opada coraz bardziej z sił; koledzy, spodziewając się poprawy, przewożą go na południe Francji. Tu, w miejscowości kuracyjnej Amelie — Les — Bains Grottger umiera samotnie w wieku zaledwie trzydziestu lat.

mgr Z. Nowicki

Arthur Grottger
Autoportret

Portret wnuczki Adama Mickiewicza
Arthur Grottger

O czym warto wiedzieć

ANATOL MIKUŁKO

RZYM — MIASTO WIETRZNE

...Milano zadymione. W mieście dużo robotników (myśl skierowuje się ku Łodzi; podobne, długie baty kominów). W Milano znajdują się zakłady samochodowe „Fiata", rozwinięty przemysł gumowy i świadomość robotnicza. Tu na jednym z placów wisiał do góry nogami przez parę dni Mussolini.

Do Rzymu droga prosta i... droga. W 1950 „roku jubileuszowym" ceny biletów kolejowych mają być obniżone. Papież chce ściągnąć pielgrzymki do „Wiecznego Miasta", które staje się coraz bardziej... wietrznym. Wiatr współczesności kruszy starożytne pomniki i ich ideologie. Czas sprawia, że rozpadają się w pył.

„Pensione Patrizia" przy „Piazza di Spagna" — bez żadnych wygód, kosztowny. Na placu trzy stacje benzynowe i palmy. Nowoczesne wozy ocierają się o staromodne auta-karety. W pensjonacie parę dni w tygodniu wyłączają światło elektryczne. Kopcą małe świeczki żrącym dymem. Takież świeczki dają do rąk przy zwiedzaniu katakumb z IV wieku w kościele św. Agnieszki. Pozostał, trwa zapach stuleci. Oddychać trudno, ale nowe korytarze mają przewietrzyć te podziemia.

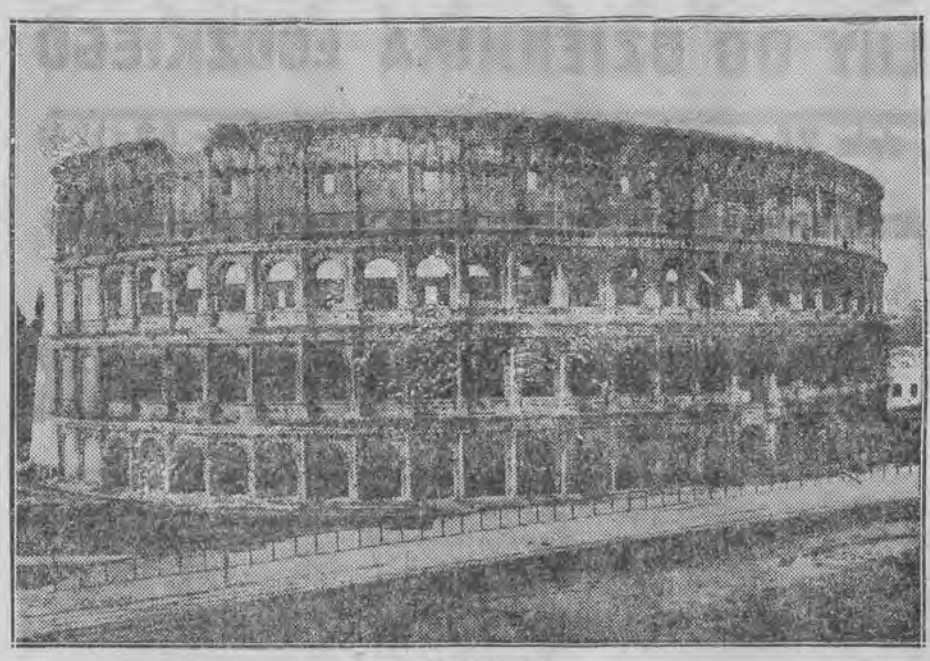

COLOSSEUM

Apollo i Dafne
(Berninj 1537, Muzeum Borghese)

Z Kapitolu oko chwyta panoramę całego miasta. Tuż wyniosły pałac — monument Wiktora Emanuela II, zbudowany na wzór Cezarów. Na prawo Forum Romanum, Colloseum. W powietrzu unosi się proch zwietrzałych murów. Vis a vis Kapitolu — Pałac Wenecki z balkonem, z którego sypał na głowy słuchaczy puste słowa o podboju świata Duce. Te same słowa rozwiały się na wietrze.

Włoska policja, regulująca ruch, ubrana od stóp do głów na czarno. Tak samo watykańska, tylko z czerwonymi taśmami na czapkach. Te taśmy się wydłużą... W muzeum watykańskim, najbogatszym na świecie, rzeźby mistrzów włoskich — w bezruchu. Precyzja wykonania nadaje im wyraz życia. Wystarczy jedna iskra, by napięte energią wieków muskuły wprawić w ruch. Takie sprawiają wrażenie. O kolorowy kołowrót głowy przyprawia „Loggia di Raffaelo", „Appartamento Borgio". Ileż w tym wszystkim właśnie dynamiki...

Rwącym korytem pędzącej autami rzeki, wpada na Plac Hiszpański via Condotti. Przy niej mieści się słynna kawiarnia „Caffé greco", założona w 1760 roku. Gościli w niej Anatol France, Stendhal, Beaudelaire, Goethe, Byron, Gogol i nasz Mickiewicz. Na ścianach wśród licznych obrazów znajdują się portrety i fotografie Mickiewicza. Za szklaną ramą już trudne do odczytania wyrazy: **„Gdy się po raz pierwszy widzi Rzym, to on zadziwia. Gdy powtórnie — to wywiera niewypowiedziany czar, gdy po raz trzeci powraca, nie można z niego wyjechać. A Mickiewicz".**

Wiele w Rzymie się zmieniło i zmieni. Z kamiennego podium na Placu Hiszpańskim rozprzestrzenia się daleki widok. Nisko na schodach robotnicy w zdartych ubraniach spożywają posiłek, na wpół leżąc. Strawa zimna. Policzki zapadłe, zaróżowione niezdrową barwą znanej choroby. Na przedmieściach Rzymu podobno znajduje się parę dobrych sanatoriów. Nie dla wszystkich.

O kilka metrów — witryny świecą bezcenną biżuterią. Sklepy obficie zaopatrzone w żywność. Nie dla wszystkich.

Na krawędzi horyzontu sterczą ku niebu antenowe maszty Watykanu. To stąd idzie przyziemna pociecha dla neohitlerowców. Jak głosi fama — wielu z nich znalazło schronienie w lochach Stolicy Apostolskiej; cieszą się opieką; mają sposobność słuchać papieża bezpośrednio.

Watykan odgradza od miasta wysoki, b. wysoki mur. Wspina się po nim sieć delikatnych, zwijających się roślin. Tego rzy człowieka nie widać.

Historia poucza, że wszystkie mury niszczeją.

Padł mur chiński pod naporem nowych sił. Oddzieleni ludzie znaleźli wspólny język, milionowy.

Dolar, zamykający wejście do przybytków Romy, jest kruchym cielcem. Na historycznych ulicach Rzymu ubijają interesy przedsiębiorczy Amerykanie, mający za nic włoskie liry.

Odgrodzone murem „Citta de Vaticano" jest dostępne tylko dla bogatych. Coraz intensywniej jednak uderza w nie wiatr dzisiejszych przemian. Rzym — miasto wietrzne — ma napięte struny w oczekiwaniu pięknej melodii własnych, włoskich lir, które już zaczynają grać.

Anatol Mikułko

*) Z przygotowanej do druku książki p. t. „Historia choroby" („L'histoire de maladie").

Tradycje pogańskie świąt Bożego Narodzenia

Po roku 534, kiedy papież Liboriusz obchodził w Rzymie po raz pierwszy Boże Narodzenie, rozpowszechniło się niebawem nowe to święto szybko po krajach północnej i wschodniej Europy. W roku 500 wprowadził Kościół święta Adwentu, a gdy później przybyło jeszcze święto Trzech Króli i Nowego Roku, powstał cały cykl dni świątecznych, ściśle związanych z obchodem świąt Bożego Narodzenia.

Ale ludy Europy miały i swoje pogańskie święta, które od dawien dawna obchodzono — z okazji zimowego przesilenia dnia z nocą — w sposób wesoły i uroczysty. Już Rzymianie odbywali swoje „Saturnalia" 17 grudnia, dnia 22 grudnia przypadało germańskie święto „Jula" a kult perskiego bożka słońca „Mitrasa", którego urodziny obchodzono 25 grudnia należał aż po rok 354 do repertuaru państwowej religii ówczesnego cesarstwa rzymskiego.

To też nic dziwnego, że wiele zwyczajów z tych pogańskich czasów przeszło do obchodów świąt Bożego Narodzenia. Ślady tych zwyczajów zarówno w licznych tradycyjnych maskaradach, zabawach i przesądach, związanych z całym świątecznym okresem, jak i w rodzaju i doborze różnych przysmaków i potraw, zdobiących obowiązkowo wigilijny stół różnych ludów.

Jedzenie w święta ryb, a szczególnie karpi, rozpowszechnione przede wszystkim u Niemców, Anglików, Duńczyków, Skandynawów itd. jest prawdopodobnie pozostałością pogańskich czasów. Karp bowiem był tworem poświęconym germańskiej bogini Frei. Głowa dzika, zwierzęcia szczególnie miłego germańskiemu bożkowi Freyrowi i składanego mu w ofierze podczas 12 nocy trwających świąt „Jula", stanowi i dziś jeszcze u Anglików ulubiony przysmak wigilijnej uczty. Podobnie ma się rzecz przeważnie i z innymi tradycyjnymi daniami wigilijnego stołu jak np. z indykiem lub łabędziem, spożywanym w tymże dniu w Anglii lub gęsią, bażantem i perliczkami, podawanymi u Niemców, Duńczyków itp. Jeszcze bardziej aniżeli pieczyste, wskazuje niejednokrotnie rodzaj świątecznego pieczywa na pewien związek z odnośnymi zwyczajami pogańskich czasów. Dotyczy to np. ciastek, wypiekanych w północnych krajach Europy w formie rozmaitych zwierząt, poświęconych niegdyś i ofiarowywanych germańskim bożkom.

Podobnie jak u nas, jabłka i orzechy prawie wszędzie należą do świątecznego programu. U Germanów jabłko, jako symbol młodości i odradzania się, poświęcone bogini Iduna, odgrywało niegdyś dużą rolę podczas zimowych świąt „Jula" a orzech (oczywiście laskowy) był świętym owocem bożka Thor. W chrześcijańskiej religii stanowiło jabłko symbol upadku pierwszych naszych rodziców. Gdy więc przyjście na świat Chrystusa wybawiło ludzkość, od tego pierworodnego grzechu, tłumaczył kościół w tym właśnie duchu związek jabłka z obchodem świąt Bożego Narodzenia.

Spotykane tu i ówdzie w Niemczech, Anglii, Szwecji, Włoszech i Hiszpanii pochody z pochodniami, wystawianie w wigilię zapalonych świec w oknie lub palenie na ognisku specjalnie obrobionych kloców drzewnych są również zapewne echem dawnego kultu ognia z czasów pogańskich.

Niemniej z pogańskimi wyobrażeniami łączą się często przeróżne obchody zamaskowanych i poprzebieranych figur, występujące już od adwentu przez cały czas trwania świątecznego okresu w Tyrolu, Salzburgu, Szwajcarii, Austrii, Niemczech, Polsce itd. W Anglii resztki podobnych zwyczajów widzimy jeszcze w obchodzących gdzieniegdzie domy tzw. „Śpiewakach Karola".

Rozpowszechniony dziś wszędzie zwyczaj wzajemnego obdarowywania się z okazji świąt, pochodzi od rzymskich „Saturnaliów", który wraz z rzymską kulturą przyjął się u bardzo wielu europejskich ludów.

Obdarowywanie dzieci w dniu święta Bożego Narodzenia podarkami, ma też swój początek w starożytnym Rzymie. Mianowicie od 25 grudnia do 1 stycznia obchodzono w starożytnym Rzymie święto lalek tak zwane „Sigillaria". Było to głównie święto dzieci, które w dniu tym obdarowywano łakociami, obrazkami, lalkami itp., mówiąc „boni omnia causa", co się mniej więcej równało naszym życzeniom „wszystkiego dobrego".

Jan Zagościński

Felieton niby nie — świąteczny

Chociaż już jestem łysy facet, ale mam zaledwie trzydzieści dwa lata. Mimo to, zdążyłem napisać ze sto okolicznościowych felietonów świątecznych. W tym roku powiedziałem sobie: dosyć! Więcej nie napiszę!... Nawet za cenę podwójnego honorarium...

No, bo o czym pisać? Święta, jako obarczone wielowiekową tradycją, mają swoje wzory, powiedziałbym, schematy obyczajowe. Mają te schematy i najsmutniejsi pod słońcem ludzie: parasole, poprzebierane w męskie płaszcze... nieogolone gęby, wystające z niedowatowanych kołnierzy... cynicy w kaloszach, uciekający przed byle czarnym kotem... ludzie, spacerujący po moście w najbardziej ulewne i ponure noce jesienne — czyli, jednym słowem, felietoniści.

Jak felieton świąteczny, to piszemy o rybce, która się zaczyna już gdzieś około czwartku przedświątecznego. Piszemy więc o tej rybce, dodając przytem rzekomo dowcipne ostrzeżenie: „Nie nosić ze sobą papierosów w celu uniknięcia pomylenia z kluczem od mieszkania. Nie nosić klucza od mieszkania w celu uniknięcia pomylenia z papierosem. Albo: „Nie wymagać od pierwszego lepszego przechodnia, żeby naukowo wytłumaczył, jaka jest różnica między braćmi sjamskimi a kotami sjamskimi"...

Jak felieton świąteczny, to piszemy o tem, że ostatni tydzień jest okresem wielkich porządków w mieszkaniu i że w tym tygodniu niech pan domu nie pokazuje się pani domu na oczy, gdyż spotka go ten sam los, co przesuwana szafę, szorowaną komodę i przedeptany pantofel (który od pięciu lat ma być wyrzucony na śmietnik!)

Jak felieton świąteczny, to piszemy o wizycie gości, na których nie liczyliśmy. Albo o tem, że w celu uniknięcia gości należy wywiesić na drzwiach wejściowych dowcipną kartkę z napisem: „W mieszkaniu panuje grypa i jest fortepian do sprzedania. Może być użyty jako maszyna do szycia"...

Jak felieton świąteczny, to piszemy o tej kurze, której zabrakło dla piątego gościa, gdyż czwarty, który przyszedł do nas od Pipścińskich, wszystko spałaszował, jakoże nikogo u wspomnianych Pipścińskich nie zastał i przyszedł do nas głodny.

Jak felieton świąteczny, to piszemy o Cackiewiczu, który tak nieprzyzwoicie się urżnął, że pomylił solidną nogę orzechowego stołu z nogą pani Ciepołowiczowej i próbował wycinać na tej damskiej nodze kozikiem jakieś inicjały, oraz serca przebite strzałą, no, i cała stąd wynikła historia taka, że, proszę ja was, hi-hi-hi... he-he-...

Jak felieton świąteczny, to piszemy o dziadku, którego użyto jako dziadka do orzechów...

Można również sięgnąć do arsenału wzruszeń sentymentalnych. Można więc użyć takich rekwizytów, jak pruszący śnieżek, pierwsza błyskająca na horyzoncie gwiazdka, zapalające się świeczki choinkowe... itd.

Wszystko to jest dowcipne (w pierwszym wypadku) i wzruszające (w drugim wypadku)...

Osobiście również miałem i wesołe świąteczne przygody i smutne, jak to zawsze w życiu bywa. Wzrusza i mnie — choć co roku się powtarza, a może właśnie dlatego — pierwsza gwiazdka i to siano pod obrusem i te złocone orzechy, wiszące na drzewku choinkowym z lasu (jeśli drzewko jest wycięte w sposób przepisany i dozwolony przez władze leśne)...

Ale, powtarzam i — że użyję bardzo brzydkiego, a przecież podczas zbyt długich przemówień pożądanego przez słuchaczy słowa — reasumuję: felietonista musi unikać szablonów!

Dlatego niech nie ja będę tym, który o wszystkich wyżej wymienionych rzeczach i sprawach napisał lub napisze.

Ja chciałbym napisać, żebyśmy w noc wigilijną wspomnieli życzliwie o tych, co właśnie — gdy będziemy się gromadzić wokół oświetlonego drzewka — czuwają czy to w pędzących pociągach, czy przy wystukujących słowa telegrafach...

Chciałbym napisać o tem, żeby Święta nasze w pewnym sensie odbiegały coraz bardziej od ustalonych a złych tradycyj: jak święto, to koniecznie niepohamowane pijaństwo... Jest tyle innych pięknych form i sposobów spędzenia tych uroczystych dni, że — gdybym się nawet o to pokusił — nie umiałbym ich wyliczyć, liczę natomiast na inwencję Pięknych Czytelniczek i Pięknych (niech im będzie!) Czytelników.

Osobiście tą drogą oświadczam, że w moim domu (goście zawsze mile widziani) nikt nie znajdzie w czasie Świąt żadnych alkoholów, a jedynie surówki owocowe. Ma się, niestety, to i owo na sumieniu, niech więc choć raz będzie po innemu!

Wesołych Świąt!

Ps. Jeszcze dwa skromne życzenia: 1) Wysyłając tradycyjne widokówki z życzeniami, dbajmy o to, żeby były estetyczne, mimo że w handlu ciągle jeszcze proponują nam najczęściej kolorowa brzydotę! 2) W ostatnim okresie papierosy „Mocne" uległy tak wstrząsającej obniżce gatunkowej, że nawet ja, człowiek wielce wytrzymały, nie mogę ich już palić. Życzę Monopolowi Tytoniowemu, by się raz nareszcie zdobył na trochę życzliwszy stosunek do wielomilionowej rzeszy swoich klientów!...

Tu widzę, że się rozpisałm, nasuwają się jeszcze inne życzenia i uwagi, ale czas kończyć! Wesołych Świąt! Hej, łza się w oku kręci... Hej, gwiazdka zapala się przed oczyma wyobraźni...

Jarosław Hasek

Dobroczynność

Komitet rozrywkowego i dobroczynnego stowarzyszenia „Szczery dobroczyńca" stwierdził w początkach grudnia, że cały kapitał stowarzyszenia wynosi 120 koron. W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, członkowie komitetu zaczęli się oczywiście zastanawiać nad słusznym i dobroczynnym celem, na jaki należało ten kapitał przeznaczyć. Prezes pod wpływem piwa stał się sentymentalny i tkliwym głosem jął wywodzić o wdowach i sierotach. W ponurych barwach odmalował jakąś niejasną historię pewnej wdowy, która powiesiła się na choince. W następstwie tego opowiadania dostał czkawki i zamówił śliwowicę. Sekretarz zamówił trzy flaszki piwa i komitet na nowo zaczął się zastanawiać nad dobroczynnym celem, na jaki należało by przeznaczyć kapitał stowarzyszenia. W końcu prezes, nalewając sobie śliwowicy do wina, wysunął wniosek, aby za pośrednictwem rozesłanych do pism ogłoszeń wyszukano pięć znajdujących się w nędzy wdów-matek, które, między piątą a szóstą po południu będą mogły składać podania o wsparcie. Da im się po dwadzieścia koron, co w sumie uczyni sto koron, ponieważ jednak stowarzyszenie posiada 120 koron, przeto pozostanie jeszcze dwadzieścia koron. Co z nimi począć? Kwestię tę rozstrzygnęli bardzo mądrze. Do północy od ręki przepili sumę, z którą jeszcze przed chwilą nie wiedzieli co zrobić i w ten rozsądny sposób zaokrąglili kapitał stowarzyszenia.

Ogłoszenie zaczęło działać. Prezes od piątej do szóstej wysiadywał w lokalu stowarzyszenia, pił piwo i z trwogą przyjmował podania biednych wdów. W pierwszym dniu przyszło pocztą dwadzieścia podań, a sześćdziesiąt doręczono osobiście. Wzruszyły go te biedne wdowy i strumieniem napływające sieroty. Całowały go po rękach, biadały i płakały. Pewna wdowa przyprowadziła z sobą dwanaścioro dzieci. Biedak, z wywalonymi oczami patrzał, jak te wypożyczone, podobne do bliźniąt dzieciątka, na dany znak zaczęły strasznie płakać i, dosłownie, lizać go po rękach. Brudne i umazane, z takim wzruszeniem patrzyły na niego, że nie wiele brakowało, aby sięgnął do kieszeni i obdarował je własnymi pieniędzmi. Wtem, bez pukania, wtargnęła do lokalu nowa wyprawa. Tym razem tylko pięcioro dzieciątek, prowadzonych przez kobietę o smutnym wyrazie twarzy. Wyraz ten jednak natychmiast uległ zmianie, gdy tylko przybyła spostrzegła pierwszą wzruszającą gromadkę.

Przyskoczyła do matki dwunastu sierot i zaczęła ją okładać po twarzy.

— Ja jestem prawdziwą wdową! — krzyczała — a ty masz męża i razem z nim zajadasz gąski. Z całego domu wypożyczasz sobie dzieci, klempo jedna, i chodzisz żebrać od domu do domu.

Prezes ze zgrozą obserwował nowy obrót walki. Napadnięta na drugiej petentce połamała jego parasol, dzieciątka zaś dopadły do siebie i wybiły szybę w bibliotece stowarzyszenia.

Wtedy prezes wpadł w gniew. Zaczął walić pięściami, kelner wyrzucił przybraną matkę, szynkarz usunął z lokalu drugą, sierotki, jedna po drugiej wyleciały na ulicę i wreszcie zapanowała cisza. Tylko prezes krzyczał w stronę bufetu:

— Dajcie mi koniaku!

Przed szóstą spadł z krzesła. Wypił dwadzieścia koniaków i ściągnął na siebie serwetę, a razem z nią wszystkie podania o wsparcie.

Gdy zeszli się członkowie komitetu, prezes spał obok w pokoiku na kanapie. Doszli do wniosku, że musiała się tu rozegrać jakaś tragedia.

Tego dnia pili wstrzemięźliwie i przepili tylko 15 koron. Po oszkleniu biblioteczki pozostało więc w kasie stowarzyszenia 80 koron — i odpadła jedna wdowa. Sumę tę podzieli się między cztery, po 20 koron dla każdej.

Następnego dnia podania przyjmował sekretarz. Był to człowiek nerwowy. Niesamowicie rozzłościł się, gdy jedna z petentek rzuciła mu się do kolan.

— Precz! — ryknął — precz, to straszne!

Potem zjawiła się przed nim pewna młoda, przystojna wdówka.

— Nie, o niczym nie chcę słyszeć! — krzyczał. — Proszę zostawić podanie i koniec! Rozumie pani! Nie jestem kawalerem, do pioruna!

Potem zjawili się członkowie komitetu i z powagą zaczęli rozmawiać o dobroczynnym celu stowarzyszenia.

Prezes dopominał się o odszkodowanie za zniszczony parasol. Za parasol i za trud związany ze swoim wczorajszym urzędowaniem zażądał 20 koron. Wytknięto mu, że obdziera stowarzyszenie i, że jest alkoholikiem.

Sekretarz wykrzykiwał, że jeżeli prezes dostanie 20 koron, wtedy wszystkim innym urzędującym członkom stowarzyszenia też się należy zapłata. Ostatecznie zgodził się na dwie korony, gdyż w godzinach urzędowych kazał sobie podać jedynie befsztyk i trzy piwa. Debata stawała się coraz to burzliwsza. Wreszcie zgodzono się na jedno. Lepiej jest dwie uczciwe wdowy obdarować po dwadzieścia koron, niźli by 20 koron miało się dostać w niepowołane ręce.

Gdy się rozchodzili, kasa stowarzyszenia znów była szczuplepsza.

*

Kiedy nadeszła wigilia, w kasie znajdowało się 68 halerzy, a na stole 320 podań od biednych wdów.

— Proszę panów — rzekł prezes — wskutek okoliczności, których nie byliśmy w stanie przewidzieć, tegoroczne Boże Narodzenie obejdzie się bez podarunków z naszej strony. Pozostaje tylko do rozstrzygnięcia kwestia, co począć z tymi sześćdziesięcioma ośmioma halerzami. Proponuję, aby stanowiły one kapitał zakładowy stowarzyszenia, który by w przyszłym roku służył jego dobroczynnym celom, na cześć którego to kapitału wznoszę okrzyk: „Niech żyje!"

---

*) Z tomu humoresek Jarosława Haška pt. „Kronika śmiechu", który ukaże się w „Bibliotece Szpilek", nakładem Spółdz. Wyd. „Czytelnik", w przekładzie Stefana Krysiaka.

Stare, ale jare...

IDYLLA

Idylla maleńka taka:
Wróbel połyka robaka,
Wróbla kot dusi niecnota,
Pies chętnie rozdziera kota,
Psa wilk z lubością pożera,
Wilka zadławia pantera,
Panterę lew rwie na ćwierci,
Lwa człowiek, a sam po śmierci
Staje się łupem robaka...
Idylla maleńka taka.

(Mikołaj Rodoć-Biernacki 1836-1901)

Polska choinka 1949 r.

MĘSKA SOLIDARNOŚĆ

Pewna młoda mężatka, zaniepokojona, iż jej mąż nie powraca do domu, pomimo bardzo spóźnionej godziny, posłała służbę do pięciu jego przyjaciół, z zapytaniem, czy nie wiedzą, gdzie się jej mąż znajduje.

Otrzymała pięć jednobrzmiących odpowiedzi.

— „Mąż szanownej pani nocuje dziś u mnie".

Choinka rekrutów

— Jeszcze tylko gwiazdkę powieszę i koniec.
— Tak jest!

— Ubraliście już choinkę?
— Tak jest! Melduję posłusznie!

„Twardy orzech do zgryzienia"

— Dziadku, zgnieć mi tego kokosika...

Humor warszawski w czasie wojny

1941/42

Blisko dwa tygodnie usuwano pomnik Kilińskiego. W tym czasie na cokole ukazał się napis: „Jasiu nie daj się! Podaj się za Volksdeutscha".

Powszechnie zastanawiano się, gdzie Niemcy schowali „ukaranego" Kilińskiego. Któregoś dnia tajemnica została odkryta. Na murach Muzeum Narodowego nalepiono kartę: „Ludu Warszawy, jestem tu, Jan Kiliński". Równocześnie Kopernik nie pozostał dłużny, bo na słupach ogłoszeniowych rozklejono komunikat: „W odwet za zniszczenie pomnika Jana Kilińskiego zarządzam przedłużenie zimy o 6 tygodni. (—) Mikołaj Kopernik, astronom".

Istotnie zima trwała do kwietnia.

Rok 1943

Hitler postanawia zorganizować wreszcie inwazję na Anglię. Gubernator Frank narzuca mu się na doradcę i zapewnia, że polscy szmuglerzy potrafią wszystko.

Hitler wzywa kilkunastu szmuglerów i proponuje im przemycenie niemieckich wojsk do Londynu. Szmuglerzy żądają czasu do namysłu. Po kilku dniach dają odpowiedź.

— Owszem, można przewieźć, ale tylko w charakterze rąbanki.

Zmieniam płeć

Aczkolwiek rozwój tak czytelnictwa, jak piśmiennictwa w Polsce nie ma sobie równych w czasach przedwojennych, są jednak dziedziny w których dają się odczuwać pewne braki. Do takich należy dział powieści futurystycznych. Brak jest utworów w rodzaju: „Rok 2050", czy „Ziemia i Mars za 300 lat". Toteż gdy mój przyjaciel Fredzio, zwierzył mi się, że tworzy właśnie tego rodzaju utwór, serdecznie pagratulowałem. Wypełnisz — powiedziałem mu — poważną lukę w naszym piśmiennictwie.

Byłem u niego na herbatce. Biurko było całe zawalone zapisanymi gęsto arkuszami papieru. Wziąłem pierwszą z brzegu kartkę:

„.....Stefan szedł ociężałym krokiem przez najbardziej ożywioną ulicę Warszawy. Po lewej stronie ulicy wabiły jaskrawo oświetlone wystawy ogromnych domów towarowych. Stefan nie tracił jednak czasu na przyglądanie się towarom: wiedział bowiem z góry, że w sklepach tych nie ma nic dla niego. Luksusowa bielizna, piękne kapelusze, wykwintne obuwie, wymyślne kosmetyki przeznaczone były jedynie dla połowy ludności: dla kobiet. Co druga wystawa sklepowa zaopatrzona była w transparent: „Frontem do pracującej kobiety" albo „Precz z hegemonią mężczyzn".

Stefan schylił się, aby poprawić sobie sznurek przy opadających łapciach domowej roboty. Przy tej okazji zamiótł brodą ulicę — żyletek nie było w sklepach od 3 lat..."

— O czym ty piszesz, człowieku?—zapytałem z niepokojem Fredzia.

Podsunął mi papierosa.

— Jeśli rozwój dystrybucji towarów pójdzie po tej linii, po której kroczy — wyjaśnił autor — taka właśnie przyszłość czeka nas wszystkich. Pionierską działalność w tej dziedzinie rozwinęła już Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego. Zaczęło się to w lecie, gdy przez cały czas nie można było dostać ani jednej pary męskich „wiatrówek", ani sandałów, natomiast damskich — było zatrzęsienie. A teraz znów wystawy wszystkich sklepów pełne są damskich butów na słoninie podczas gdy męskiego obuwia tej klasy nie ma zupełnie. To jest dyskryminacja płciowa! — rozsierdził się Fredzio.

— No no, jeszcze nie jest tak źle — uspokajałem go. Ale na dnie mej duszy zaczęło już kiełkować ziarno niepokoju. A może lepiej zawczasu zmienić płeć?

Erwicz

Fraszki

Na pierniki świąteczne

Pan młody — piernik dziwi się
małżonce,
Że tak wciąż gani miodowe miesiące,
Na to mu rzecze nieszczęsna
podwika,
Choć piernik z miodu, lecz gdzież
miód z piernika?

O świętach

Pytasz, jak było z naszymi święty!?—
Indyk zarżnięty a ja urżnięty.

Anegdoty historyczne

POLOWANIE

Gdy psy na polowaniu nie chciały brać niedźwiedzia, rzekł król Zygmunt I:

— Chyba się objadły, że nie chcą brać... Na to jeden z wielmożów:

— Każ, Miłościwy Panie, wypuścić twych pisarzy! Ci zawsze biorą, choćby się najbardziej objedli.

NIEPOROZUMIENIE

Po bitwie pod Austerlitz (1805) miał Napoleon I zatrzymać się kilka dni w pewnej miejscowości, sąsiadującej z Preszburgiem, celem podpisania tam warunków pokoju z cesarzem austriackim Franciszkiem II. Wówczas to generał Savary, naczelny kwatermistrz przy Napoleonie, wysłał do wojskowego gubernatora owej miejscowości posłańca konnego z wiadomością o mającym tam nastąpić przyjeździe cesarza. List kończył się słowami:

„Postaraj się pan, aby wszystko było na przyjęcie cesarza należycie przygotowane, a więc wygodna kwatera, dobre jedzenie i napitek, komfort et caetera et caetera..."

W czasie wystawnego bankietu urządzonego w owej miejscowości na przyjęcie cesarza i jego generałów, zauważył Savary kilka pięknych dziewcząt w przedpokoju apartamentów, przeznaczonych dla Napoleona.

— Co robią tutaj te dziewczęta? — zapytał kwatermistrz Savary.

— To są owe „et caetera" z pańskiego polecenia.

Mały Kazio pisze...

(Kys Kazimierz Grus)

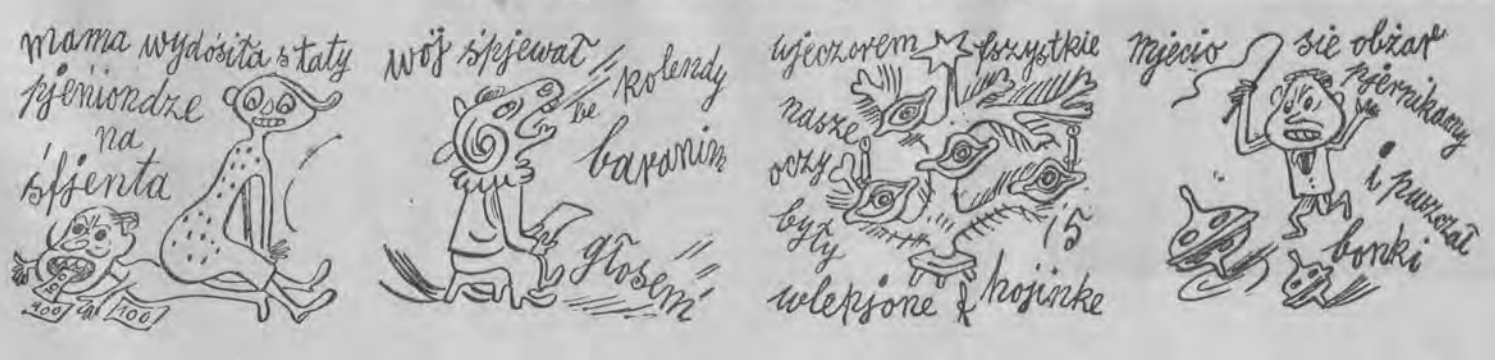

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Pozycja Nr 69

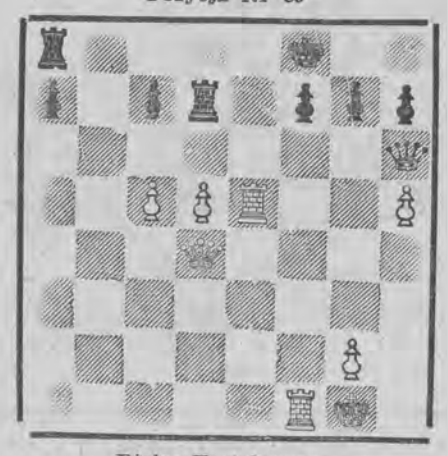

Białe: Tartakower

Powyższa pozycja wydarzyła się na turnieju w New Yorku w r. 1924. Tartakower zagrał H e4 i po 10 pos. partia zakończyła się nierozegraną. Okazało się (analiza Baskowa), że ruch c6 prowadził do zwycięstwa. Główny wariant (najefektowniejszy) jest następujący: 1. c6, H x c6, 2. W e7 !! f6, 3. W x g 7!!, W d6, 4. W g8 + !! Nie podaje się innych wariantów, pozostawiając pozycję jako ciekawy materiał do analizy domowej.

Pozycja Nr 70
Czarne: Smysłow

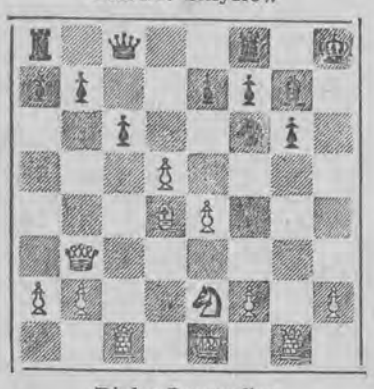

Białe: Lewenfisz

XVII championat ZSRR, Moskwa 1949.

Piona e4 należy bronić w taki sposób, aby własne figury nie krzyżowały sobie dróg do ataku na pozycję króla. Ponieważ f3 lub S g3 względnie S c3 przesłania linię wieży c1, Lewenfisz decyduje się od razu prowadzić działania ofensywne, rezygnując z pionka.

1. W c3 !!, S x e4 teraz następuje świetne poświęcenie wieży. 2. W x g6, p x W 3. W h3 +, Kg8 białe mają okazję do odebrania poświęconych figur 4. dc, e6 5. cb, H c6 6. ba H, W x H 7. G x g7, K x g7 8. H e3, S f6 9. S b4, H h1+ 10. H e2, H d5 11. S x e6 +, K g8 12. W h8 + ! K f7 13. S g 5+, K g7 13. W x a 8 czarne się poddały.

KOBIECE MISTRZOSTWA SZACHOWE ŚWIATA W ZSRR

W Moskwie 19 bm. rozpoczęły się szachowe kobiece mistrzostwa świata. Jako pierwsze przyjechały reprezentantki Polski, Czechosłowacji, Węgier, Kuby i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Polskę reprezentuje tegoroczna mistrzyni krajowa dr **Hermanowa.**

W turnieju bierze udział 16 najlepszych szachistek świata, reprezentujących 12 państw: ZSRR, USA, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Danię, Kubę, Anglię; Holandię; Włochy, Niemiecką Republikę Demokratyczną i Francję. Wszystkie państwa wystawiły po jednej zawodniczce, z wyjątkiem ZSRR, który reprezentowany będzie przez 4 szachistki i USA — 2 zawodniczki.

Rozgrywki odbywają się w sali koncertowej CDKA.

W skład kolegium sędziowskiego wchodzą znani szachiści ,z wielokrotnym sędzią głównym wielu spotkań międzynarodowych Zubarewem i czołową szachistką radziecką Werą Czudową na czele.

Barwy ZSRR reprezentują: **Bielowa, Bykowa, Rubcowa i Rudenko.**

Jedną z faworytek turnieju jest pięciokrotna mistrzyni ZSRR — **Rubcowa.**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnara i R. Miałkowskiego

1. KOMBINATKA ŚWIĄTECZNA

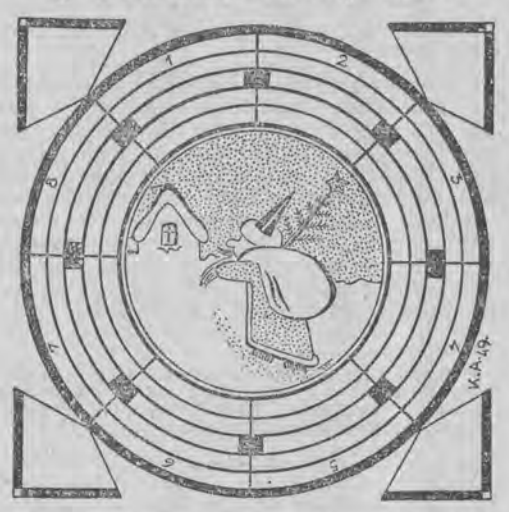

Należy odgadnąć 8 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach. Przez zmianę pierwszych liter tych słów na inne otrzymamy 8 nowych wyrazów. Podobnie trzeba postąpić ze środkowymi literami świeżopowstałych słów, a znowu uzyskamy szereg nowych wyrazów, po wpisaniu których do podanej figury — pola oznaczone dadzą nam aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Jedno z państw skandynawskich. 2. Opera St. Moniuszki. 3. Skała, kamień, grunt skalisty 4. Obawa przed występem publicznym. 5. Ziomek, współobywatel. 6. Sprzedaż niehurtowa. 7. Inaczej: wnet, natychmiast. 8. Obwody, okręgi, otoczenia. **A. Krawczyk, Łódź**

2. KRZYŻÓWKA

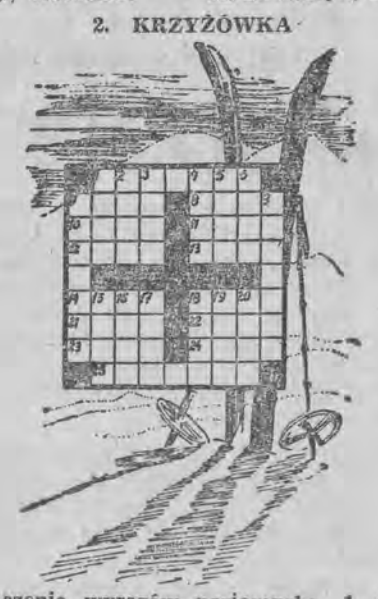

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Owad prostoskrzydły, karaluch. 7. Kolor w kartach. 8. Utwór muzyczny. 10. Przełożony klasztoru. 11. Kochanka Zeusa, matka Heleny, której porwanie spowodowało wojnę trojańską. 12. Skała podwodna. 13. Najwyższy szczyt górski na wyspie Timor. 14. Szkło powiększające. 18. Miasto we Francji nad Rodanem. 21. Tęczówka w oku. 22. Napój alkoholowy. 23. Jezioro w Abisynii. 24. Przeźroczysta tkanina. 25 Krzew zwrotnikowy o aromatycznych liściach, używany w Brazylii zamiast herbaty.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Przykrycie na łóżko. 2. Czyściec wg wierzeń mahometańskich. 3. Oddział żołnierzy. 4. Roślina afrykańska, której nasiona zawierają glikozyd, ułatwiający pracę mięśni i wzmacniający serce. 5. Wezwanie, pobudka. 6. Uczucie niezadowolenia wynikłe z braku zajęcia. 7. Koral skamieniały. 9. Roślina z rodz. jaskrowatych, anemona, zawilec. 15. Góry w ZSRR. 16. Prawy dopływ Jasiołdy. 17. Zwrot staropolski. 18. Gruby kij. 19. Państwo azjatyckie. 20. Miejsce urodzajne na pustyni.

„Bis", Warszawa

3. ZAGADKA

Zwierzę i bogini — miłe przedstawienie,
ludziom przypomina Boże Narodzenie.

„Ed-Ka", Łódź

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 5 nagród książkowych do rozlosowania, a za co najmniej jedno — dalszych 5 nagród pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych", Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 253.**

Rozwiązania zadań z dn. 16.10 rb.

1. Kombinatka. Więc czemuś smutny, czemu zwieszasz głowę? Dopłyniesz i ty spokojnego portu! Mary dni dawnych w pamięci swej OTRUJ, JUTRO TORUJ radością w swoim życiu nowe... Wyrazy pomocn.: język, strun, gmach, śpiew, żądło. Klucz otrzymało się po wpisaniu tych słów pionowo w kolejności od ostatniego (żądło, śpiew, gmach, strun, język). 2. Rebusik: Na bezrybiu i rak ryba (na—bez—ryb „ju" — Irak—ryba). 3. Potrójny anagram: płocie, ciepło, polcie. 4. Zagadka: W—Z (trasa). 5. Kalambur: Limeryki (Emil—ryki). 6. Homonimy: I. skargi — Skargi. II. Łada co—ładaco.

Nagrody za rozwiązanie wszystkich zadań wylosowali:

1. Szereszewska Rozalia, Koszalin, Armii Czerwonej 7; 2. Łaszcz Andrzeja, Łódź, Rzgowska 76, m. 5; 3. Nowaczyk Maria, Łódź, A. Struga 54, m. 8,

Nagrody pocieszenia wylosowali:

1. Prawdzicowa Janina, Szczecin Żwirki i Wigury 7, m. 6 i 2. Maślanka Janina, Łódź„ Księży Młyn 3.

10101 wesel w jednym dniu

Aleksander Wielki podbiwszy Persję, postanowił połączyć zwycięzców i zwyciężonych najsilniejszymi węzłami. W tym celu powziął on myśl sam poślubienia córki króla Dariusza, dla stu przedniejszych rycerzy przeznaczył tyleż dziewic perskich i medejskich znakomitszego pochodzenia za żony, a dziesięć tysięcy żołnierzy macedońskich musiało się połączyć z miejscowymi dziewczętami.

Wesele 20202 osób odbyło się w jednym dniu. Na równinie pod miastem Suzą wzniesiono pawilon na kolumnach 60 stóp wysokich, pozawieszano w nim przepyszne makaty, lśniące od złota i drogich kamieni. Nowożeńcy stanęli w półkole w około tronu królewskiego i każdy otrzymał złotą czarę z winem.

Wówczas przy dźwięku trąb weszły oblubienice i zajęły miejsca przeznaczone. Obrzęd ślubny był bardzo prosty: Aleksander podał rękę królewnie, pocałował ją i ogłosił za swoją żonę. Inni uczynili toż samo.

Kącik filatelistyczny

Do wielu już reprodukowanych w tym miejscu znaczków z okazji 75-lecia Światowego Związku Pocztowego dodajemy dziś jeszcze jeden, wydany przez „Niemiecką Republikę Związkową", a więc strefy zachodnie Niemiec: 30 fen. (ciemnoniebieski). Projektował Max Bittroff, rotograwiura, nakład 2 miliony egz., pierwszy dzień obiegu: 9.10.49 r.

Jest to chyba najbrzydszy znaczek, wydany z tej okazji. Między nieistniejącym budynkiem poczty berlińskiej a siedzibą Związku w Bernie, widzimy jakby ducha — głowę Stephana, twórcy Związku. Nic więc dziwnego, że filateliści całego świata orzekli zgodnie, że na znaczku tym... straszy.

*

Poniżej reprodukujemy przedostatnią serię strefy francuskiej Niemiec (ostatnio obowiązują już jednakowe znaczki dla wszystkich stref zachodnich Niemiec), wydaną dla uczczenia stulecia pierwszego znaczka niemieckiego w Bawarii: 10 fen. (niebieskozielony) i 20 fen. (brunatnoczerwony). Dla każdego z trzech krajów strefy francuskiej (Badenia, Nadrenia i Wirtembergia) znaczki były identyczne.

*

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy najlepsze życzenia wszystkim polskim filatelistom.

(w. j. o.)

Ze świata kobiet

Na święta

Święta — to okres wizyt i to dość długi okres, bo ciągnący się aż do Trzech Króli. Wiele kłopotu nastręcza garderoba dzieci, które — chciałoby się — aby wyglądały możliwie reprezentacyjnie.

Oo trzy sukieneczki dla kobiet w wieku od lat 2—6, które można w ciągu jednego dnia sprokurować z b. sukni czy b. bluzki mamy. W dobrze ogrzanym pokoju nie będzie dziecku w takiej sukience zimno, zresztą można zarzucić na wierzch sweterek w odpowiednim kolorze. **(an)**

Świąteczne zakupy

Książki, które warto przeczytać

Powieści wydane przez „Czytelnika" w ciągu ubiegłego roku obejmują szeroki zakres zagadnień: zagadnienia współczesne, związane z biegiem zdarzeń w Polsce, zagadnienia z przeszłości, wreszcie zagadnienia współczesne poza-europejskie. Wszystkie te książki dotyczą przede wszystkim zjawisk społecznych w różnych środowiskach i w różnorodnym ujęciu.

„Bitwa pod Valley Forge" Fasta jest powieścią historyczną, której tematem jest walka żołnierzy rewolucji o niepodległość i niezawisłość gospodarczą Ameryki w czasie okrutnej zimy wojennej. Autor z głębokim humanitaryzmem opisuje nędzę, głód, załamania i zwycięstwa wytrwałych bojowników o wolność ojczyzny i ludu amerykańskiego. Zupełnie odmienny charakter nosi również historyczna powieść **Dańko „Chińska tajemnica".** Tematem jej są dzieje produkcji porcelany od najdawniejszych czasów w Chinach aż po dzień dzisiejszy w Związku Radzieckim. Książka Dańko zawiera doskonale spopularyzowane i interesująco przedstawione wiadomości o technice produkcji zarówno w Chinach, jak i w Saksonii Rosji carskiej i w Związku Radzieckim. Jest to zupełnie nowy i doskonale zrealizowany sposób literackiej popularyzacji zagadnień gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych.

Tematy egzotyczne poruszają **Arnaud** w **„Darach białych ludzi"** i **Mulk Raj Anand** w **„Wielkim sercu".** Pierwsza powieść jest historią młodej Angielki, która podejmuje akcję indywidualną, mającą na celu podniesienie poziomu życia Murzynów. Anand odtwarza środowisko induskie w Pendżabie, poruszając przede wszystkim sprawę przygotowań do rewolucji komunistycznej, sprawę organizacji ruchu zawodowego na tle walki o niepodległość Indii, straszliwej nędzy proletariatu i polityki angielskiej. Jednym z centralnych zagadnień są dążenia bohatera, młodego induskiego kotlarza - komunisty, do przekonania robotników o konieczności zorganizowania się proletariatu w ramach nowoczesnej organizacji przemysłu.

Powieści **Brandysa „Samson", „Antygona"** i **„Troja, miasto otwarte"**, opowiadania i nowele **Czeszki „Początek edukacji"** oraz **Bocheńskiego „Fiołki przynoszą nieszczęście"** mają za temat okres wojny, okupacji i pierwsze lata po skończeniu wojny. Brandys porusza ponadto z ostrym i demaskującym krytycyzmem rozkład moralny faszystów polskich, przeciwstawiając im działaczy proletariackich, którzy już w okresie okupacji walczyli o nowy ustrój i niepodległość Polski, a po wojnie dążą do pozyskania dla nowej rzeczywistości słabych i zagubionych. Czeszko analizuje i rozwiązuje w aspekcie społecznym, najczęściej w środowisku małomieszczańskim i małomiasteczkowym, jak również w środowisku wiejskim i ziemiańskim, najistotniejsze problemy ideologiczne, wyrosłe na tle walki z okupantem i walki o nową sprawiedliwość społeczną. Nowele te są niezwykle mocne w wyrazie, posiadają przejrzystą koncepcję i prawdziwie dramatyczne napięcie. Bocheński dotyka tych samych spraw co Czeszko, ujmuje je w skrótach myślowych i w drobnych, niemal migawkowych obrazkach, ograniczając się jednak trochę częściej do bardziej osobistego niż Czeszko rozwiązywania problemów społecznych.

Wirty „Samotność" ma za temat kontrrewolucyjną działalność kułaków rosyjskich i wykazuje powoli narastającą świadomość klasową chłopów, zwycięstwo rewolucji i samotność oraz upadek moralny tych, którzy działają przeciw interesom ludu.

Amado w „Ziemi krwi i przemocy" odsłania tragiczną sytuację społeczną i polityczną emigrantów w Baryzlii, nie posiadających jeszcze więzi klasowej i ulegających, przez brak organizacji, bestialskiej przemocy plantatorów. Powieść Amado jest realistycznym obrazem życia proletariatu w Brazylii i warunków tam panujących, które demoralizują ludzi w walce o nędzny byt.

Inny moment walki o nowy ustrój, w odmiennym środowisku i specyficznym momencie dziejowym, jest tematem powieści **Pujmanowej „Igranie z ogniem"** II część **„Ludzi na rozstajach".** Na tle środowiska mieszczańskiego, kapitalistycznego i literackiego przedstawia Pujmanowa działalność komunistów w Czechosłowacji w okresie narastającej walki Hitlera z komunizmem tzn. w czasie procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu.

Omówione powyżej książki łączy głęboka, różnorodnie ujęta problematyka społeczna, zjawiska, zachodzące w różnych momentach dziejowych, w różnych środowiskach uchwycone w różnych fazach walki o sprawiedliwy ustrój. **Aniela Mikucka**

D—07429